Nr 156. Piątek 18 (31) sierpnia 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej,

KALENDARZ.

18 (31) Piątek — św. Firmina.
19 (1) Sobota — Marjana
20 (2) Niedziela—Jacka.
21 (3) Poniedz.—Joanny Fremiot Wd.
22 (4) Wtorek—Symforyana.
23 (5) Środa—Filipa.
24 (6) Czwartek—Bartłomieja.

Wschód słońca o godz. 5 m. 9.
Zachód słońca o g. 6 m. 51.
Długość dnia godz. 13 m. 42.
Ubyło dnia godzin 1 m. 44.

Wschód księżyca o g. 2 m. 59
Zachód księżyca o g. 6 m. 42 w.
Nów dnia 20 o g. 3 m. 2 r.

Tow. Gimnastyczne. Dziś Od 5—6 po połud. lekcya gimnastyki dla dzieci. Od 8—9 wiecz. ćwiczenia dla starszych. Od 9—10 wiecz. ćwiczenia dla młodzieży.
Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Baron cygański“. Początek o godz. 8 i pół wiecz.
Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.
Château des Fleurs. Dziś: „Wdowa z Małabaru“. Początek o g. 8 i pół.
Sala „Olimpe“. Elektro-biofon od 1 popoł. do 12 w nocy.
Biblioteka Uniwersytecka od 11 do 2 w poniedziałek, środę i piątek.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

WNIOSEK USTAWODAWCZY
ministerstwa sprawiedliwości o przekształceniu sądów miejscowych.

V.

Apelacya i kasacya.

Trybunały apelacyjne, pod nazwą powiatowych lub miejskich oddziałów sądu okręgowego, mają być utworzone w każdym powiecie i większem mieście. Prezydować w oddziale i zarządzać jego kancelaryą ma mieszkający stale na miejscu powiatowy radca sądu okręgowego, zaś do składu oddziałów wchodzić mają kolejno powoływani dwaj sędziowie pokoju tegoż powiatu. Projektując utworzenie tej nowej instytucyi, ministerstwo idzie drogą pośrednią—kompromisową, ponieważ samo we wstępie zaznacza wadliwość ustroju instancyi apelacyjnej, składającej się z kolegów sędziego, który w pierwszej instancyi wyrok ferował. Jako korektyw służyć ma przewodnictwo zupełnie niezależnego radcy powiatowego, stojącego hierarchicznie wyżej od sędziów pokoju. W rozpoznawaniu spraw w pierwszej instancyi radca powiatowy żadnego udziału brać nie będzie.

Rzecz prosta, iż chcąc sądownictwo zorganizować na podstawach ze wszech względów zasadniczo racyonalnych i dogodnych dla ludności, dążyć należy do decentralizacyi sądów okręgowych, t. j. do utworzenia we wszystkich powiatach nielicznych co do składu sądów okręgowych, któreby na miejscu rozpoznawały w pierwszej instancyi wszelkie ważniejsze sprawy, przechodzące kompetencyę sądów miejscowych i jednocześnie były dla tych ostatnich instancyą apelacyjną. Nie decydując się na ten krok stanowczy, ministerstwo sprawiedliwości ma widocznie na względzie trudność w uzyskaniu nowych kredytów, szczególnie przy obecnym złym stanie skarbu państwowego. Jeśli jednak zważyć, że jednocześnie odpowiednio zmniejszoną być może ilość oddziałów istniejących sądów okręgowych (w Petersburgu 11 oddziałów, w Kijowie 8); że część kosztów, połączonych z decentralizacyą sądów okręgowych już będzie poniesioną przez utworzenie posad radców powiatowych i ich kancelaryi (w znacznej części państwa radcy ci istnieją już od 1879 r.); że ogromną dogodność i oszczędność dla ludności stanowiłaby możność zwracania się do sądu na miejscu we wszystkich sprawach, ponieważ odległość sądu pociąga za sobą nietylko koszta na przejazd samych stron, ale i świadków, koszta przyjazdów sędziów dla oględzin na miejscu i wiele jeszcze innych wydatków i niedogodności, wreszcie, jeśli wziąć pod uwagę kulturalny wpływ decentralizacyi adwokatury przysięgłej, jako jednego z najradykalniejszych sposobów zwalczania pokątnych doradców, to zastanowić się wypadnie nad tem, czy pewien, nie tak wielki stosunkowo wydatek państwa na zorganizowanie sądów okręgowych w każdym powiecie nie zostanie sowicie opłacony. Rozważenie tej kwestyi z punktu widzenia ściśle finansowego uniemożliwia trudność zestawienia odnośnych cyfr, więc, nie przesądzając na razie sprawy, z góry tylko zaznaczyć należy, że, niezależnie od kulturalnego znaczenia reformy w naszkicowanym kierunku, warto zastanowić się nad tem, czy bezpośrednia oszczędność, jakąby dla ludności stanowiła decentralizacya sądów okręgowych, nie opłaci wielokrotnie zwiększonych cokolwiek ciężarów podatkowych, wywołanych przez tą reformę. Rozważyć tę kwestyę i zdecydować ją może tylko prawodawca o szerokiej inicyatywie, śmiało do rzeczy się biorący i blizko znający istotne potrzeby ludności. Pożądanemby było, aby nowa Izba poselska, o ile do pracy organicznej zdolną się okaże, sprawę tę we właściwym czasie wszechstronnie zgłębiła i zdecydowała.

* * *

Jedyną kasacyjną instancyę dla całego państwa stanowić ma Senat. Nie bez słuszności mówi o instancyi kasacyjnej ministerstwo, że jedność jej i wysokie kwalifikacye sędziów, gwarantujące rozważną a umiejętną interpretacyę ustaw, ważniejsze są od większej lub mniejszej wartości samych kodeksów materyalnego prawa cywilnego i karnego. Najważniejszą inowacyą w dziedzinie określenia funkcyi drugiej i trzeciej instancyi jest to, iż wedle wniosku od wyroków pierwszej instancyi w sprawach cywilnych, gdy wartość pozwu nie przewyższa stu rubli, odwoływać się można będzie tylko w drodze apelacyi. Do Senatu sprawy wartości niżej stu rubli wcale dochodzić nie mają.

Obecnie zaś sprawy najmniejszej wagi nie mogą ulegać apelacyi, a rozpoznawanie ich w drodze kasacyi wchodzi w zakres obowiązków miejscowego zjazdu sędziów pokoju. Ustanowienie trzech instancyi jedynie dla spraw ważniejszych jest zupełnie zrozumiałem wobec więcej niż uzasadnionego zamiaru ścisłego przeprowadzenia zasady jedności instancyi kasacyjnej, inaczej bowiem wypadłoby niepomiernie zwiększyć ilość senatorów, na czem faktycznie ucierpiećby musiała jedność interpretacyi ustaw.

W Niemczech podobne prawo istnieje już oddawna, a 5 czerwca 1905 r. najmniejsza wartość powództwa, przy której dozwolonem jest odwoływanie się do *Reichsgericht'u* podniesioną została z tysiąca do 2,500 marek. Najjaskrawiej uwydatnia się potrzeba uchronienia najwyższej w państwie instancyi sądowej od obniżającego jej wartość nawału spraw, jeśli wziąć pod uwagę, że senator rosyjski rozstrzyga rocznie przecięciowo 310 spraw, zaś w *chambre civile* francuskiej *cour de cassation* na jednego radcę przypada rocznie 19 spraw. Nic więc dziwnego, że wyroki tego trybunału są starannie opracowane i mają ogromną wartość jako dyrektywy dla sędziów niższych instancyi.

Obok konieczności przeprowadzenia wzmiankowanego ograniczenia prawa do kasacyi, uznać należy, iż wyniknąć mogą całe kategorye spraw, wartość których nie przewyższy stu rubli i które pomimo to mogą mieć wielkie praktyczne i prawnicze znaczenie. Zupełne wyjęcie tych spraw z pod kompetencyi kasacyjnej instancyi uniemożliwi zasadniczą interpretacyę niektórych ustaw. Projektowane korektywy omawianego ograniczenia wystarczyć nie mogą i najwłaściwszem rozwiązaniem kwestyi byłoby dopuszczenie do instancyi kasacyjnej spraw, któreby miały znaczenie zasadnicze, nie już w interesie stron, ale w interesie ustawodawstwa samego. Technicznie dałoby się to wykonać, gdyby ustawa dozwalała dochodzenie w drodze kasacyi do Senatu, albo na żądanie jednego z sędziów instancyi apelacyjnej, zasadniczo się nie zgadzającego ze zdaniem kolegów, albo na skutek prośby strony interesowanej pod warunkiem jednak, aby przedstawiciel wyższej magistratury, np. prezes sądu okręgowego lub izdy sądowej, dla tych samych powodów, uznał konieczność rozpatrzenia sprawy w Senacie. W razie przyjęcia wskazanych zasad, można byłoby ograniczenie dotyczące według projektu jedynie spraw cywilnych, rozszerzyć i na sprawy karne najmniejszej wagi.

Witold Jełowicki.

Przegląd polityczny.

(Kongres katolików niemieckich w Essen. — Polityka społeczna centrum katolickiego w Niemczech. — Wybory do storthingu w Norwegii. — Orędzie prezydenta Roosewelta. — Walka przeciw trustom).

Katolickie centrum w Niemczech urządza co rok kongresy katolickie, na które gromadzą się tysiące robotników katolickich z całych Niemiec. Nie mamy szczególniejszych powodów do zachwytu nad polityką stronnictwa centrum katolickiego z którym od lat żywioł polski na Śląsku prowadzi zaciętą walkę narodową. Byliśmy świadkami, jak w ostatnich czasach, mimo pięknych haseł na temat sprawiedliwości, centrum katolickie odsuwało się od kół polskich w Berlinie i coraz bardziej przymykało do obozu rządowego. Mimo to przyznać musimy, że polityka społeczna centrum, polegająca na zrozumieniu ekonomicznych potrzeb szerokich warstw robotniczych i umiejętnej ich obronie w parlamencie i w prasie, była zręczną, i dzięki temu centrum katolickie stanowi dziś najpotężniejszą po socyalistach partyę w Niemczech.

Najlepszym tego dowodem — zdobycie zaufania u górników w zagłębiu węglowem Ruhr, oraz odciągnięcie znacznej części katolickich robotników w okręgu przemysłowym nadreńskim i zaprzągnięcie ich do pozytywnej twórczej pracy społecznej. W ubiegłym tygodniu urządziło centrum w mieście Essen nad Ruhr 53 generalne zebranie katolików niemieckich wśród udziału wielu tysięcy robotników, których liczbę podają dzienniki na 50 tysięcy. Zebranie katolików otworzył przewodniczący komitetu lokalnego w Essen, prezydent sądu, Laarmann, przemową, w której wskazał na trudności, z któremi komitet miał do walczenia. Była bowiem poważna obawa, mówił przewodniczący, że w mieście Essen działa Kruppa zakłócą spokój obrad, bo wisiała nad Niemcami groźna sprawa. streszczająca się w jednym słowie Algeciras, lecz pokój został utrzymany dzięki wiernej przyjaźni Austro-Węgier. Delegat austryacki, Br. Vitinghoff-Schell, przywiózł pismo powitalne od prezydenta konferencyi austryackich biskupów, kardynała Gruschy, w którem ten pisze: „Austrya i Niemcy łączą się we wspólnej pracy, lecz to połączenie powinno być jeszcze ściślejsze, my w Austryi z podziwem patrzymy na postępy niemieckie, zwłaszcza na umiejętną troskę o dobro i los robotników.

Lecz i w Austryi praca katolicka poczyniła znaczne postępy: oto zamierzają w Austryi przystąpić do reformy prawa małżeńskiego, dziś jeszcze opartego na podstawie chrześcijańsko-katolickiej, przeciw temu zamiarowi austryaccy katolicy wnieśli 8,000 protestów, opatrzonych 4 i pół milionami podpisów. W roku 1905 założono w Austryi stowarzyszenie Piusa, które w ciągu roku założyło 102 komitety lokalne i zyskało 12,000 tysięcy członków. Kardynał Gruscha domaga się, aby w przyszłości centralne komitety katolików niemieckich i austryackich połączyło się w jedno. Przeciw temu żądaniu kardynała Gruschy przypuszczać należy, że biskupi polscy i czescy w Austryi założą protest, niepodobna bowiem od Polaków wymagać, aby bezkrytycznie i we wszystkiem popierało politykę centrum katolickiego w Niemczech, której cele są niejednokrotnie naszym narodowym dążnościom wprost nieprzyjazne.

W nowem królestwie norweskiem odbywają się nowe wybory powszechne do storthingu, walka toczy się głównie między stronnictwem chłopskiem o socyalną-demokracyą.

Stronnictwa konserwatywne umiarkowane i wolnomyślne utworzyły kompromis celem zwalczenia socyalno-demokratów. Dotychczasowe rezultaty wyborcze, jakkolwiek jeszcze nieliczne, dowodły, że w ogólnym kierunku wyborów jest zwrot na lewo. W okręgu christiańskim kandydaci chłopscy ponieśli klęskę, w pięciu innych okręgach zaledwie dwaj małą większością wyszli. W starożytnem mieście koronacyjnem Drontheim, wyszedł socyalista Buen, a jako jego zastępca, socyalista drukarz Scheflo. Ogółem dotychczas wybrano 5 konserwatywnych, 8 radykałów, 3 socyalnych-demokratów i 2 narodowych-demokratów. Prawica straciła dotychczas ogółem 6 mandatów.

* * *

W Stanach Zjednoczonych Ameryki przygotowują się już dziś do wyboru prezydenta. Mamy dziś przed sobą dwa ważne dokumenty, mające znaczenie odezw wyborczych. Prezydent Roosewelt, o którym wiadomo, że nie będzie więcej kandydował, ogłosił otwarty list do członka kongresu dla stanu Indyana, Mr. I. E. Watsona, w w którym oświadczył się za zniesieniem trustów. Dokument ten, wydany przez naczelnika stronnictwa republikańskiego, ma znaczenie platformy wyborczej dla wszystkich republikanów w stanach. Parlamentarne ankiety dowiodły, jakiem nieszczęściem dla gospodarstwa społecznego w Stanach są trusty.

Obecnie cała opinia publiczna w Ameryce zajęta jest nadużyciami trustu rzeźników, które nieznany dotychczas Upton Sinelair w słynnym dziś na cały świat romansie odkrył z realizmem godnym pióra Zoli. Polityka trustu naftowego, „Standard Oil Trust“, zniszczyła tysiące egzystencyi, a choć podniosła przemysł naftowy, to tysiące drobnych przemysłowców doprowadziła do nędzy. Nadto opinia publiczna oburza się na myśl, że od rozkazu prezydenta trustu zależną jest egzystencya setek tysięcy robotników, jak się o tem przekonało w czasie strajku 100,000 górników przy kopalniach węgla w okręgu pensylwańskim.

Trust stalowy opóźnił z powodu wysokich cen materyału budowę floty amerykańskiej, a ten sam trust sprzedawał materyały żelazne po znacznie tańszych cenach dla budowy floty w Anglii. Nadużycia te nie uszły uwagi Roosewelta, który zarządził zaraz surowe środki i wezwał sądy, aby kierowników trustu karały. Walczy obecnie z trustem rur wodociągowych oraz rzeźników i szlachtuzów. W swoim orędziu najnowszem wzywa Roosevelt wszystkich polityków stronnictwa republikańskiego do walki z trustami. Ale i kandydat stronnictwa demokratycznego i prawdopodobnie przyszły prezydent Stanów, Mr. William Jennings O'Bryan, walkę przeciw trustom przyjął do swego programu, tak więc można mieć nadzieję, że ten ohydny wyzysk konsumentów zostanie w Ameryce w najbliższej przyszłości zniesiony.

w.

Echo z Rapperswilu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

Dnia 14 sierpnia.

Rapperswil! To jakby pobożna pielgrzymka, o której my, Polacy z trzech zaborów marzymy i której zaniedbać nie możemy, znajdując się raz na wolnej szwajcarskiej ziemi.

Zürich ma inne ciekawości, ale mając niewiele czasu, zapominamy o nich i siadamy na statek, mogący nas zawieźć do upragnionego miejsca.

Na szarobłękitnych, błyszczących iskierkami złota falach Zürichskiego jeziora, podpływamy do rodzaju wyspy, na której wznoszą się stare mury zamku, należącego niegdyś do jakiegoś magnata niemieckiego, a dziś chroniącego w sobie pamiątki po naszej drogiej, wielkiej a krwawej przeszłości.

Z prawdziwym pietyzmem wstępujemy na próg podwoi, noszących napis, po polsku i po francusku: „Muzeum narodowe polskie“. Oprowadza jegomość, opowiadający po francusku i po niemiecku, kalecząc nazwiska i nazwy nasze, i naturalnie, najprzód wskazuje zbiór cudownych kamei, przedstawiających wszystkich królów polskich i całą naszą historyę, zacząwszy od pojawienia się aniołów u Piasta, a skończywszy na kamei, z liczną partyą pędzonych na Sybir Polaków.

Jest to rzecz istotnie bajecznie artystyczna, Amerykanie ofiarowali za nią 300,000 dolarów, ale my w Rapperswilu nie dzieł sztuki szukamy, tam przemawiają do nas duchy: Kościuszki, po którym tu wiele pamiątek złożono i wielu innych wodzów, sławnych pisarzów i całego zastępu braci naszych, którzy męką całego życia, opłacili porywy wolnego dncha. Od tych autografów, listów, poezyi (niektóre przyniesione w podeszwie z Syberyi), oczów oderwać nie można. Te ćwiartki papieru zdają się łzami i krwią ociekać. Patrząc na artystyczne wyroby z papieru więźniów syberyjskich, czuje się ogrom tęsknoty i bólu. zapełniającego serca biednych wygnańców, a który oni tą pracą, wymagającą bajecznej cierpliwości, zagłuszyć pragnęli. Broń, mundury pułków najrozmaitszych, sztandary przypominają cudzoziemcom, żeśmy przecie istnieli i walczyć umieliśmy, a wstydem czoła ich zapłonąćby powinny przed alegorycznymi obrazami, przedstawiającymi Polskę w postaci kobiety ukrzyżowanej, którą trzy orły krwiożercze rozszarpują.

Oprócz pamiątek naszych narodowych znajdują się tu jeszcze rozmaite dzieła sztuki, przez tego lub owego ofiarowane, ale największe zasługi w zbogaceniu muzeum, tak pamiątkami, dziełami sztuki, jak biblioteką, położył profesor Bukowski ze Sztokholmu. Zło-

żono tu jego szczątki, obok grobu założyciela hr. Broel Platera i jego żony.

Ciekawym jeszcze niezmiernie jest adres, pełen słów podziwu i uznania dla dzielnego narodu polskiego, walczącego o wolność, podpisany przez 10,000 Anglików.

Z żalem opuszcza się muzeum, ten przybytek, do którego każdy dołożyć coś powinien i na dziedzińcu widzi się cokół granitowy, ze wznoszącym się nad nim orłem, zbudowany na pamiątkę walki o niepodległość. Dalej spieszy się do kaplicy, bluszczem spowitej, gdzie na podstawie z czarnego marmuru stoi urna, zawierająca serce Kościuszki. Na jej szczycie archanioł trzyma w jednej ręce trąbę, a drugą usuwa zasłonę z wyrzeźbionej twarzy Kościuszki, nad którą widnieje napis: *Resurgat Polonia*. Przykuty u dołu orzeł podnosi głowę i dziwić się zdaje tym słowom, czuć jednak, że gotów w każdej chwili rozpuścić szeroko skrzydła, by pomknąć w przestworza, ciesząc się upragnioną swobodą.

Tracąc z oczu ginące we mgle zarysy Rapperswilu, żal serce ściska, że te skarby nasze zostawiamy na obcej ziemi, gdyż na wielkim obszarze byłej ziemi naszej niema bezpiecznego kątka, do któregoby one przeniesione być mogły.

Może kiedyś wrócą do nas i młodzież nasza uczyć się z nich będzie czci dla przeszłości i bohaterów naszych.

E. W.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

(Pogrzeb ś. p. Hieronima Łopacińskiego. — Ze szkół. — „Cenzura“ partyjna. — K.-D. w Warszawie. — Przeciw Nakoniecznemu. — Tramwaje elektryczne w Warszawie. — Krwawe zajścia w Będzinie).

*** Tłumny orszak, który zebrał się w Lublinie, ażeby oddać ostatnią posługę tak przedwcześnie i z tak wielką krzywdą dla nauki zmarłemu tragicznie uczonemu polskiemu, ś. p. Hieronimowi Łopacińskiemu, zaświadczył o wielkiej czci i uznaniu dla zasług znakomitego męża. W kościele, przy katafalku podniosłą mowę wygłosił ks. Ignacy Kłopotowski, zaznaczając wybitną prawość charakteru ś. p. Łopacińskiego, jego gorącą miłość kraju ojczystego, jego niezmordowaną pracowitość i głęboką wiedzę. Na cmentarzu żegnali śmiertelne szczątki ks. Wadowski, prof. Eustachiewicz, dyr. gimnazyum Gracyan Chmielewski, prof. Kryński i student Ciświcki.

*** Od nadchodzącego roku szkolnego otwiera ponownie swe podwoje gimnazyum p. T. Sierzputowskiego, które w r. zeszłym na żądanie władz policyjnych zostało zamknięte. Szkoła ta odznaczała się szczerze postępowym programem i najnowszemi metodami pedagogicznemi, a jednocześnie w krótkim czasie dobitnie stwierdziła, że jest wyłącznie tylko *uczelnią*, nie zaś areną politykomanii. Skutki tego dały się uczuć bardzo prędko: między uczniami i wychowawcami zapanowała harmonia i zaufanie. Władze przecięły dni istnienia szkoły w r. ubiegłym. Jest to szkoła, prowadzona od początku swego istnienia z kompletnem wyłączeniem zysków materyalnych.

*** Dyrektor gimnazyum ewangelicko-polskiego im. Reya, pastor Juliusz Machlejd, nosi się z myślą urządzenia klas równoległych, gdyż napływ kandydatów przeszedł wszelkie oczekiwania rady szkolnej. Nadto zarząd projektuje urządzenie klasy przygotowawczej, do której byłyby przyjmowane dzieci, nieposiadające jeszcze żadnej nauki.

*** W teatrzyku „Renaisance“ artyści, śpiewający kuplety aktualne, nachodzeni są przez osoby, które mienią się przedstawicielami rozmaitych partyi i żądają nie śpiewania kupletów, których treść uwłacza jakoby sprawom tych partyi. Żądanie podobne w ubiegłą niedzielę postawione było artystce, śpiewającej kuplet o strajkach, przyczem delegaci kazali sobie wypłacić rb. 5, na które wydali artystce pokwitowanie ze stemplem P. P. S.

*** K.-D. w Warszawie. Komitet warszawski partyi kadetów zwrócił się do władz policyjnych o pozwolenie urządzenia wiecu, na którymby omawiane były sprawy, złączone z programem partyi. Policya dała odpowiedź odmowną.

*** Dom byłego posła do Izby, pana Józefa Nakoniecznego, w Garbowie, jest wciąż przedmiotem napaści. Kilka dni temu nieznani złoczyńcy uprowadzili mu ze stajni jedyną parę koni. P. Nakonieczny bawi obecnie w Galicyi.

*** Wkrótce na moście Aleksandrowskim w Warszawie rozpoczęte będą roboty około ułożenia dwóch par szyn do tramwajów elektrycznych. Zarząd komunikacyi okręgu warszawskiego wydał już na powyższe roboty na moście pozwolenie.

*** Zajście piątkowe w Będzinie w gubernii piotrkowskiej było niejako wstępem do krwawego wydarzenia sobotniego. W dniu tym, o godzinie 9-ej i pół zrana, na patrol, złożony z 5-ciu kozaków i 6-ciu strażników ziemskich, gdy przechodził ulicą Sławkowską, obok domu Gutmana, rzucono bombę, która ze strasznym hukiem wybuchła i zabiła strażnika Jakubika.

Na miejsce wybuchu nadbiegł oddział kozaków z policyą, dano 40 strzałów wzdłuż ulicy Sławkowskiej, raniąc 15 osób, oraz otoczono dom Gutmana i zrobiono w nim rewizyę. W domu tym znajduje się dom modlitwy, w którym było wtedy przeszło 20-tu Żydów. Aresztowano wszystkich. Zrewidowano również szereg domów sąsiednich.

Ogółem aresztowano przeszło 150 Żydów.

Prócz salwy wzdłuż ulicy, wojsko ostrzeliwało kilka domów, przylegających do miejsca wybuchu, a w tem i gmach szkoły handlowej, z którego uczniów, po skończonych lekcyach, oddział wojska przeprowadził przez szczelnie zamkniętą ulicę.

Powszechnie przypuszczają, iż zamach był skierowany przeciw starszemu strażnikowi Jakubikowi, który otrzymał kilka listów ostrzegających, a ostatnio—wyrok śmierci. Jemu też podobno przypisują zabicie Lichtensteina.

Wśród ludności żydowskiej panuje wielki popłoch. Wiele rodzin wyjechało do Katowic.

Z Litwy.

Zjazd Towiańczyków.

Odbędzie się w dniach najbliższych zjazd Towiańczyków w jednem z większych miast Litwy.

Ostatni zjazd miał miejsce 45 lat temu, gdy wyznawcy tej doktryny odsunęli się od ruchu 1860-go roku, co sprowadziło rozłam wśród braci stowarzyszonych.

Program obecnego zjazdu zapowiada: 1) sprawozdanie o zmarłych, 2) kwestye taktyki, 3) o ruchu maryawickim, 4) ruch ludowy i mankietnictwo, 5) wnioski członków.

Jako stronnictwo narodowe towianizm stawia, jako program, odrodzenie moralne, a jako stowarzyszenie, nie posiada żadnych ustaw i przepisów, gdyż opiera się na łączności duchowej. Wskrzesicielem ruchu jest Canonico, filozof, Wincenty Lutosławski i Tankredo Canonico, prezes sądu królewskiego w Rzymie.

Z prasy polskiej.

Organy socyalistyczne jak najsurowiej potępiają taktykę P. P. S. Cytowaliśmy niedawno na tem miejscu opinię „Czerwonego Sztandaru“. Poza tem socyalna demokracya Królestwa Polskiego wydała odezwę po rosyjsku, w której między innemi czytamy:

«A cóż było w środę? A oto co było—garść gorących głów, niepojmujących, że w rewolucyi jednostki nic nie są w stanie zrobić i oswobodzić ludu nie mogą, wpadła na koncept, aby samej urządzić rewolucyę. I przyniosła przez to rewolucyi straszną szkodę!

«Nie mieszajcie ludu z garścią waryatów (bezumcew)».

„Proletaryusz“, organ Proletaryatu, wystąpił również z ostrą krytyką jeśli nie specyalnie „krwawego dnia“, to wogóle taktyki P. P. S. Oto, co czytamy w jednym z ostatnich numerów tego pisma.

«Skutki pracy P. P. S., ich demagogii i hegemonii, stają się coraz smutniejsze i wprost chwilami zastraszające przybierają objawy, prowadząc do walk bratobójczych i mordów. Rozwydrzenie wśród pewnych warstw robotniczych, objętych kierownictwem P. P. S., jest tak widoczne, iż tego udowodnić nie potrzebujemy.

Społeczeństwo nasze, żądne wrażeń silnych, przyklaskuje pewnym czynom P. P. S., wpada w zachwyt nad śmiałemi zamachami, czynionymi przez nią na kasy rządowe, pociągi, monopole i t. p., zapominając, czy nie chcąc wiedzieć o tem, że i różnego rodzaju bandyci, w rodzaju «Zmowy robotniczej», anarchistów-komunistów, wpadają także w zachwyt, naśladując i wzorując się na «mistrzach» z P. P. S., urządzają coraz śmielsze napady na kasy prywatne i kieszenie obywateli.

Nauka nie poszła w las... Zachwycajmy się więc dalej i niech nam się zdaje, że to już rewolucya...

Czekając na wybuch istotnej rewolucyi w Rosyi, w braku innego zajęcia — mordujemy się wzajemnie — w imię interesu kramiku partyjnego. P. P. S., nie mogąc zrobić, pomimo ciągłych szumnych zapowiedzi, «rewolucyi zbrojnej» (nie pomogło nawet ogłoszenie dyktatury przez P. P. S. w grudniu 1905 r.) — robi tymczasem «zbrojną rewolucyę» wewnątrz samej klasy robotniczej. Waśni, jątrzy, podjudza jednych przeciwko drugim i zbiera owoce»...

Z przytoczonych głosów urzędowych organów i odezw partyi socyalistycznych, operujących na terenie Królestwa Polskiego i innych dzielnic Polski, widzimy, iż anarchia i rozkład, szerzone przez te partye na zewnątrz, nurtują również i wewnątrz obozu socyalistycznego.

Szlachta a włościanie.

Były poseł, Józef Nakonieczny, ogłosił w „Ziemi Lub.“ list, w którym wystąpił z uwagami w sprawie stosunku obywateli do włościan.

Powód do tych uwag nasunęła Nakoniecznemu rozmowa z jednym z członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Siennicy Różanej.

Nakonieczny pisze:

«W Siennicy Różanej, jak z boleścią się dowiedziałem, panowie, przyjmujący na równi z moim znajomym współudział w czynnościach zarządu kasowego, swoim «sukmanowym» pomocnikom na każdym kroku dają odczuć swoją niby to wyższość. Traktują ich na «ty», lub w trzeciej osobie: «On niech zrobi. Czy on podpisał?» i t. d., nie podają wypieszczonej i uperfumowanej ręki człowiekowi o odciskach na ręce od ciężkiej, znojnej pracy.

Czy tak być powinno? Odpowiedzcie sami sobie, panowie. Czemże ten lud, obywatel naszego kraju, jest gorszy od was? Czy tem że chodzi w sukmanie i ma ręce uznojone ciężką pracą na roli? Drażni waszą wydelikaconą rękę szorstkość spracowanej dłoni, to zwalniamy was od tego dla nas, jak wam się zdaje, zaszczytu, ale zastanówcie się i pamiętajcie, że nie wolno wam nietylko nas, biorących udział w pracy dla ogółu, ale i nikogo traktować tak, jak rozumny człowiek nie traktuje nawet swoich najmarniejszych parobków.

Nie «paniajcie» nam, ale nie wolno wam zapominać o przynależnym każdemu szacunku. Dla nas milsze jest nasze staropolskie «wy», niż przyjęte przez was słowo «pan». My do waszych pokojów i na wasze uczty nie wpraszamy się i nie pchamy, nam w zupełności wystarcza kęs zapracowanego własnemi rękami chleba, ale przy pracy dla ogółu spotykać się będziemy coraz częściej, a tam zawsze i wszędzie powinniśmy, musimy i będziemy równi».

„List Polaka“.

W urzędowej „Rosiji“ znajdujemy list Polaka, który poniżej podajemy w całości, zarówno ze względu na zawarte w nim myśli, jak i na miejsce, w którem go znajdujemy.

Organy prawicy rosyjskiej nadzwyczaj jednostronnie oceniły wypadki warszawskie; oszołomione, nie zawahały domagać się nawet środków tak bezskutecznych, jak stosowanie represyi względem społeczeństwa dla ukarania rewolucyonistów (patrz „list do redakcyi“ p. A. W. w jednym z ostatnich numerów „Rosiji“).

Przedewszystkiem Polaków nie tak łatwo zastraszyć represyą i doprawdy trzeba posiadać bardzo bujną wyobraźnię, ażeby w tym kierunku coś nowego dla Polski obmyśleć.

Cóż może nam zrobić najzacieklejsza reakcya? Najwyżej pochłonie lub pozbawi wolności jakieś sto tysięcy istnień.

Na ileż wstrząśnień moralnych narażają się sami kierownicy represyi, aby w zezwierzęceniu dojść do podobnych rezultatów? Wszak i to z łatwością nie przychodzi.

Kiedy znęcano się nad mową polską, protestowały nawet dzieci rusyfikatorów, porzucając warszawskie wyższe zakłady naukowe i wyrażając swe współczucie sprawie odrodzenia szkoły polskiej. Czyżby żony i dzieci wasze, nie szczędząc zachęty, uśmiechały się spokojnie do was zajętych rozstrzeliwaniem i zsyłaniem na Syberyę 100,000 ofiar?

Własny wasz obóz zamrowi się od zdrajców, nie będziecie pewni samych siebie, bo jakim sposobem przeczuć można, w kim uczucia ludzkości do cna wygasły. Kto i do jakiej chwili pozostanie powolnem narzędziem reakcyi i kiedy w nim, na widok krwawych rozpraw, ocknie się sumienie.

W rzeczywistości strata stu tysięcy ludzi nie osłabi narodu polskiego. Co rok z ziem polskich emigruje sto tysięcy osób, stanowiących nadmiar ludności, i społeczeństwo nieobecności ich nie odczuwa nawet.

W rzeczywistości te sto tysięcy nowych męczenników będą dla polskiego patryotyzmu i kultury nową niewyczerpaną skarbnicą, z której czerpać swe siły i pogłębiać uczucia patryotyczne będą przyszłe pokolenia.

Drugi, na pozór radykalny środek, to zrujnowanie Polski. Ale i to już było, nietylko przymusowe, ale i dobrowolne; dość wspomnieć czasy po wojnach napoleońskich. Czyż i obecnie kraj sam siebie nie wyniszcza przez ciągłe strajki?

Dla mnie jest jasne, jak dzień, że w jakimkolwiek kierunku wzmoże się ucisk, inicyatorów represyi zawsze spotka zawód w rachubach, tak samo jak tych wszystkich, którzy, marząc o wytworzeniu rosyjsko-polskich stosunków, chcieliby zatrzeć odrębność Polski, czyli faktycznie pogrzebać ją. Myśli i uczuć polskich żaden ucisk nie zdławi, a tylko pogłębi i unieśmiertelni takim hartem cierpień, na jaki zdobyli się pierwsi męczennicy chrześcijańscy.

Pan A. W. żywi nadzieję, że represya wywoła ogólne powstanie, które łatwiej stłumić, niżeli walkę skrytą. Zdaje się, że ów pan nie pojmuje znaczenia swych własnych wyrazów. Ażeby umożliwić powstanie, trzeba zezwolić na organizowanie sił zbrojnych, trzeba przedewszystkiem wyprowadzić z Polski trzy czwarte wojska i zamknąć oczy na przygotowanie do akcyi zbrojnej, które podobnie, jak szydło w worku, utaić się nie da. Jeżeli tu, lub owdzie doprowadzony do rozpaczy tłum rzuci się na bagnety, lub jacyś utopiści poczną snuć plany powstania, toć jeszcze tego powstaniem nazwać nie można.

Ucisk, doprowadzający społeczeństwo do rozpaczy, wpłynąłby tylko na spotęgowanie walki skrytobójczej, wtedy trzeba byłoby stawić opór nie drobnej garści rewolucyonistów, ale całemu społeczeństwu, działającemu gromadnie. Do tego właśnie dążą rewolucyoniści, rozmyślnie starają się wzmódz represyę, aby pozyskać nowych zwolenników i zapełnić nimi swe przerzedzone szeregi. Zsolidaryzować społeczeństwo pod hasłem walki skrytobójczej, oto ideał rewolucyi, do urzeczywistnienia którego prowadzi bezwzględny ucisk. W obecnym czasie układ sił walczących w Polsce jest następujący: Po jednej stronie stoi nieliczna warstwa administracyi rządowej, po drugiej garść rewolucyonistów. Właściwa ludność polska nie należy do żadnej ze stron wojujących. Socyalizm polski nie zdobył sobie jeszcze gruntu podatnego, jest tylko socyalizmem kosmopolitycznym, a i tutaj rej wiodą nie Polacy.

Rewolucya rozwija się na gruncie stosunków socyalnych, nie na korzyść, lecz ze szkodą interesów polskich. Wśród Polaków zyskuje ona, jako zwolenników, ludzi o słabych głowach, niewyrobionych. Są to *enfants terribles*, stanowiący w każdym narodzie *malum necessarium*, na których trudno oddziałać, ale którzy na społeczeństwo polskie, jego życie, nastrój i dążności nie wpływają i wcale wpływać nie mogą. Społeczeństwo zajmuje miejsce środkowe między warstwą urzędników i warstwą rewolucyonistów. Rewolucya żywi wrogie uczucia względem rządu i społeczeństwa, społeczeństwo względem rządu i rewolucyi, rząd znów usposobiony jest źle względem społeczeństwa i rewolucyi.

Tak się przedstawia sytuacya. Zapewnie wszyscy przyznają mi racyę, jeśli jednak kto zechce podać w wątpliwość wrogie zachowanie się rządu względem społeczeństwa, to i ja z równym skutkiem utrzymywać mogę, że w społeczeństwie polskiem niema niechęci do rządu. Ale po co obierać punkt widzenia, nieuznawany przez stronę przeciwną, czyż to nie utrudni wspólnego porozumienia się?

Każdy Polak rozumie bezsprzecznie, że rząd rosyjski dotąd zajmować będzie wrogie stanowisko względem społeczeństwa, dopóki stać będzie na straży praw wyjątkowych, przeszkadzać równouprawnieniu ludności polskiej i w dalszym ciągu trzymać się systemu rusyfikacyi kraju. Również widocznem jest dla każdego Rosyanina, że w podobnych warunkach nie może być mowy o jakiejkolwiek życzliwości społeczeństwa polskiego względem rządu. Ale pozostawmy uczucia na stronie, nie datują one od dnia dzisiejszego, a jednak nie mąciły i nie mącą spokojnego biegu życia społecznego.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne, które, jak to wykazały wybory do Izby Państwowej, jest odbiciem społeczeństwa polskiego, obrało za oręż do walki z rządem środki pokojowe i bierne. Zachowanie się względem walki aktywnej jaką rząd toczy z rewolucyą nie może być innem jak tylko biernem, dopóki nie nastąpi równouprawnienie. Konieczność ta wypływa z psychologii ludzkiej. W każdym razie rząd mógłby pozyskać sobie społeczeństwo, co niechybnie w walce z rewolucyą zapewniłoby mu zwycięstwo. Natomiast walcząc bez zastanowienia rząd nietylko bezwzględnie szkodzi interesom społeczeństwa polskiego, ale sztucznie i niejako przemocą jednoczy społeczeństwo z rewolucyą, ustanawiając dla nich jednakowe bezprawie w formie stanu wojennego.

Jakim sposobem żądać można, ażeby prawa duchowe, nienaruszalne, jako też i prawa fizyczne zostały wywrócone na nice; ażeby społeczeństwo całe, jako takie współczuło rządowi, który dla ułatwienia sobie walki z przeciwnikiem pozbawia to społeczeństwo praw elementarnych?

Zachodzi konieczna potrzeba odłączenia rewolucyi od społeczeństwa nietylko w Polsce ale i w całej Rosyi, a na to zamiast różnych stanów wojennych trzeba zaprowadzić coś innego, coś, coby odpowiadało wymaganiom czasu. Stan wojenny i wszystkie inne ochrony nadzwyczajne rewolucyonizują społeczeństwo, wywołując niepożądane współczucie. Powtarzam: prawa te nie odpowiadają wymaganiom czasu obecnego, a zresztą same przez się posiadają bardzo wątpliwą wartość. Dobre są one dla niewolników, ale nigdy dla obywateli, którzy w miodowym miesiącu swego uświadomienia zazdrośnie i do szaleństwa zakochani są w tem, czem prawa owe brutalnie pomiatają. Trzeba je nieodzownie i natychmiast zamienić czem innem, tem, co na myśl każdemu nasuwają uczucia patryotyczne. Jedno wiem napewno. Zmiany takiej nie można uskutecznić w drodze przewlekłego załatwiania spraw w kancelaryach i departamentach, gdzie po zwołaniu tuzina komisyi, rad i posiedzeń, powstają przepisy, w których rozsądek zdrowy, zaraz nazajutrz po ich publikacyi, dostrzeże dziesiątki przeoczeń, niedomówień i sprzeczności. Napoleon pisał konstytucyę polską ołówkiem na kolanie w izbie na postoju, w antrakcie między dwoma filiżankami kawy. Rosyę natchnąć można pokojem tylko za pomocą twórczych przejawów dobrej woli, w których uczucie i myśl znajdują swój wyraz, a które powstają jak myśl poety, jak mistrzowskie pociągnięcie pędzlem. Życie potem samo poprawi i wygładzi chropowatości.

Krótko mówiąc: dla zwalczania rewolucyi niema potrzeby żądać pomocy od społeczeństwa; wystarczy samo współczucie. Przenikliwość męża stanu może stworzyć w ciągu jednego dnia grunt, podatny dla takiego współczucia. A dzień ten będzie dla Rosyi dniem wybawienia.

Polak.

Z prasy rosyjskiej.

Co dalej? Oto pytanie, które zadają sobie na różne sposoby pisma różnych odcieni. Milczą tylko te, szczera odpowiedź których mogłaby narazić na nieporozumienia z władzami, mającemi w swej pieczy prasę.

W „Rosiji“ znajdujemy na to pytanie odpowiedź, posiadającą wszystkie cechy urzędowego komunikatu:

«Byłoby wielkim błędem przypuszczać, iż teror rewolucyjny może wywołać teror rządowy. Program stosuje się do potrzeb i pożytku kraju, nie zaś do życzenia tych, lub owych osób, stojących u steru władzy.

Gdyby usiłowanie zabójstwa ministra mogło wywołać jakie zmiany w kierunku polityki państwowej, w takim razie okazałoby się, że władza kraju spoczywa w ręku politycznych morderców, którzy stali by się panami sytuacyi i otrzymaliby możność, stosownie do życzenia, zmieniać warunki życia państwowego.

Rząd ze swej strony, naturalnie, nie ustanie w walce z rewolucyą, niezależnie od tego, czem będą grozili jej działacze. Będzie on, jak dawniej, odróżniał legalną opozycyę od tych wrogów ustroju państwowego, którzy propagują zniszczenie jego za pomocą słowa, czynu, lub biernego oporu. Da on legalnej opozycyi możność walczenia za pomocą druku i zebrań, lecz z tem większą surowością będzie on prześladował tych, co gwałcą porządek i prawo, niezależnie od tego, na jakie idee będą powoływać się przestępcy, usprawiedliwiając swe czyny.

Dla stłumienia zbrodniczych zamachów i czynów, rząd posiada dość władzy, lecz stłumienie to wcale nie jest jedynym jego celem i podstawowem zadaniem jego działalności.

Rząd uważa za swój obowiązek przygotowanie dla przyszłej Izby projektów prawa we wszystkich kwestyach, wymagających rozwiązania prawodawczego.

Sprawy naglące będą rozstrzygnięte przed zwołaniem Izby, za pomocą przewidzianych prawem przysługujących rządowi środków. Niezależnie od tego, jakie wysiłki robić będą działacze rewolucyjni w celu zahamowania twórczej pracy, usiłowania te są skazane na niepowodzenie».

Innemi drogami i z innych wychodząc założeń, „Riecz“ zbliża się do postawienia tych samych wniosków, na których opiera się streszczony powyżej program rządowy. Zastrzegając się przeciwko całkowitemu uznaniu tego niejasnego planu reform, jakie zakreślił obecny gabinet i upatrując nawet w nim głębszą sprzeczność wewnętrzną, organ kadetów mniema jednak, iż

«o ile został on ogłoszony i stanowi fakt konkretny, za rozwojem którego musimy śledzić, nie możemy nie wyrazić zdania, że właśnie moment obecny stanowi dla niego *experimentum crucis*, że właśnie teraz wytrzymuje on próbę i że odpowiedzieć wymaganiom historyi może on tylko, łagodząc środki wyjątkowe, a nie podnosząc je do możliwej, lub, ściśle mówiąc, do niemożliwej potęgi».

„Towariszcz“, dochodząc do tych samych wniosków, omawia ewentualność reakcyi:

«Wzmożenie reakcyi, gdyby miało ono miejsce, może tylko spotęgować nienawiść stron walczących, podnieść krwawy nastrój. Cóż będzie w rezultacie? Kompletne zdziczenie kraju, lub okrutna krwawa walka domowa.

Powiadają: potrzebna jest silna i energiczna władza.

I rzeczywiście, część społeczeństwa napewno pragnie tej energicznej i silnej władzy. Ale jakiej? Na tem właśnie polega całe zagadnienie. I my nie popełnimy błędu, jeżeli powiemy, że nawet umiarkowane sfery społeczeństwa pragną władzy, opierającej się na społeczeństwie, łączącej naokoło siebie szerokie koła, nie zapomocą strachu, lecz pod wpływem troski o ratowanie narodu i państwa od grożącej im zguby».

Lecz dla powołania i zgrupowania społeczeństwa należy pozostawić mu pewną swobodę ruchu, trzeba dać mu możność legalnej walki.

«W obecnym zaś stanie wszystkie warstwy społeczne są skazane na stan bierny. W tem całe nieszczęście, cały powód tej nienawiści i zdziczenia w walce, którą obserwujemy».

Jedyna rada na to: niezwłoczne zwołanie Izby Państwowej, bo tylko w łonie samego społeczeństwa można znaleźć środki ratunku.

„Oko“ nie zadawala się tym jednym środkiem i uważa za konieczne zastosowanie całego szeregu innych, a mianowicie:

«Stworzenie przejściowego ministerstwa, złożonego z działaczy społecznych.

«Skasowanie wszystkich praw wyjątkowych.

«Amnestya, chociażby w granicach opracowanego przez ministerstwo sprawiedliwości projektu.

«Swoboda wyborczych i innych zebrań.

«Poddanie prasy pod kompetencyę sądu przysięgłych. Zagwarantowanie praw jednostki i nietykalności mieszkań».

„Now. Wremia“ występuje również z projektem praktycznych środków, ale całkiem innego rodzaju...

Ma to być dyktatura osobliwszego gatunku.

Projekt ten, zawarty w liście do redakcyi, a oddany przez nią do dyskusyi prasy, wychodzi z tego, starego zresztą, założenia, że całe nieszczęście w nieumiejętnem postępowaniu rządu. Wszystko, co robiono dotychczas, tylko zwiększało chaos, dolewało oliwy do ognia.

«Teraz potrzebna jest władza, posiadająca nieograniczone pełnomocnictwa, niezależna od żadnych wpływów i konsekwentnie idąca w pewnym kierunku.

Przyszedł czas utworzenia dyktatury, tylko ona może uratować Rosyę.

Pełnomocnictwa dyktatorskie powinny być udzielane nie jednej osobie, lecz całemu gabinetowi obecnemu, z p. Stołypinem na czele. Powinna to być dyktatura nie dla reakcyi, nie dla powrotu do dawnego ustroju, lecz dla urzeczywistnienia konstytucyi».

Tak oryginalnie zrozumiana konstytucyjna dyktatura przyjmuje całkiem wyraźną cechę wobec niżej umieszczonego komentarza tej treści:

«Czyżby ktokolwiek jeszcze śmiał twierdzić na seryo, ze liberalne ustępstwa i reformy mogą uspokoić kraj i wprowadzić porządek».

Wobec tych słów znaczenie dyktatury projektowanej staje się zrozumiałem i sprowadza się do tego, o czem już nieraz pisały „Mosk. Wied.“ i inne organy reakcyi. Niewiadomo tylko, po co autor projektu, określając cele takiego środka, mówi o konstytucyi? Co ma wspólnego konstytucya ze starą metodą represyi, tak niedwuznacznie wyglądającą z ostatnich słów.

(z.).

KRONIKA.

— **Telegram P. A. Stołypina do kijowskiego gubernatora**. Gubernator kijowski otrzymał wczoraj następujący telegram od prezesa ministrów: „Coraz częstsze w ostatnich czasach zamachy terorystyczne na osoby urzędowe popełniane są w nadziei, że te ostatnie, pod wpływem uczucia strachu, osłabią działalność swą w obronie prawa i społeczeństwa od występnych zamachów, oraz w wykonywaniu rozporządzeń władzy wyższej. Rada ministrów jest przekonaną, że wszyscy przedstawiciele władzy rządowej i społecznej, uznając razem z ludnością niebezpieczeństwo i bezcelowość wspomnianych przestępstw dowiodą swą niewzruszonością i stanowczością w wykonywaniu obowiązków służbowych, że żadne pogróżki nie mogą wpłynąć na ich wierność dla tronu i prawa, a także na gotowość ich do spełnienia swych obowiązków do końca.“ Prezes rady ministrów: Stołypin.

— **Czasowy generał-gubernator**. Z powodu choroby generał-gubernatora W. A. Suchomlinowa, w d. 15 b. m. nastąpiło Najwyższe zezwolenie na mianowanie czasowym generał-gubernatorem m. Kijowa i gubernii kijowskiej pomocnika dowodzącego wojskami, generała-lejtenanta Szmita, który w dniu 17 sierpnia rozpoczął pełnienie swych nowych obowiązków.

Interesantów w sprawach cywilnych generał Szmit przyjmować będzie w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 10 zrana, w swoim mieszkaniu na Peczersku, ul. Moskiewska Nr 46.

— **Przyjazd arcybiskupa**. W tych dniach do Żytomierza przyjeżdża z Rzymu arcybiskup Simon w odwiedziny do swego ojca. Potem arcybisbup odwiedzi Kijów i niektóre inne miasta i następnie powróci do Rzymu. Arcybiskup Simon uważany jest obecnie za najpoważniejszego kandydata na stanowisko arcybiskupa metropolity Mohylowskiego. Z wiadomością tą łączą się ściśle starania, podjęte przez Watykan bezpośrednio w Petersburgu, dokąd w początku lipca wydelegowano ks. Sapiehę, protonotaryusza apostolskiego i prałata rzeczywistego Jego świątobliwości.

— **W sprawie legalizacyi stronnictwa K.-D.** Kijowski wydział partyi K.-D. zwrócił się do komisyi gubernialnej do spraw o związkach i stowarzyszeniach, domagając się oficyalnego zatwierdzenia kijowskiego wydziału partyi. Komisya zażądała uzasadnienia tego żądania. Zarząd odpowiedział, że skoro centralny komitet K.-D. w Petersburgu uzyskał sankcyę rządową, to fakt ten można uważać za dowód, iż działalność wszystkich prowincyonalnych komitetów wskazanej partyi należy uważać za legalną. Na poparcie tego twierdzenia zarząd stronnictwa dołączył kopię oświadczenia prezesa centralnego komitetu, ks. Dołgorukowa, złożonego dyrektorowi departamentu spraw o związkach i stowarzyszeniach, p. Arbuzowowi, z którego okazuje się, iż partya posiada sankcyę rządową.

— **Odmówienie kredytu**. Zdolność przewozowa linii Fastowskiej stanowczo nie odpowiada coraz bardziej zwiększającym się wymaganiom, dlatego też zarząd kolejowy opracował projekt budowy nowej linii „Cwietkowo-Pohrebyszcze“. Linia ta mogłaby odciągnąc z linii fastowskiej sporą część ładunków, skierowywanych z południowego okręgu górniczego do fabryk Królestwa Polskiego. Rada zarządu, uznawszy za niezbędne jak najrychlejsze wykonanie tego planu, zwróciła się do głównego zarządu kolejowego z prośbą o wyznaczenie na ten cel na razie 15,000 rb. Jednocześnie z tem podaną była prośba o 126,000 na powiększenie stacyi: Bobrynskaja, Chrystynówka, Fastów i Koziatyn. Oba te podania zostały odrzucone.

— **W sprawie zaległości zbożowych na stacyach kolei**. Wobec coraz zwiększającego się przewozu zboża z gubernii urodzajnych do miejscowości, zagrożonych głodem, postanowiono zawczasu zwiększyć zdolność przewozową kolei Poł.-Zachodnich, w celu uniknięcia nagromadzenia się ładunków na stacyach. Ma być zwiększony ruchomy tabor kolejowy za pomocą przewiezienia wagonów towarowych z linii o mniejszym ruchu: z Chersońsko-Mikołajowskiej, Chark.-Sewastopolskiej i Ekateryninskiej na linie kolei Połud.-Zachohodnich.

— **Ruch zboża na kolejach Południowo-Zachodnich**. W pierwszych dniach sierpnia do stacyi kolejowych zaczęto dowozić zboże tegorocznych zbiorów, z początku w mniejszej, a potem w coraz zwiększającej się ilości. Zaległości ładunków, pozostałe z dawniejszych czasów, były już ostatecznie wyekspedyowane: pozostawało nie więcej, nad 2,500 wagonów, co stanowi normalną zaległość nadesłanych w ciągu doby ładunków. Ponieważ koleje mogą ładować codziennie do 3,000 wagonów, więc w ciągu pierwszego tygodnia żadnych zatrudnień przy ładowaniu nie było. W początku zaś drugiego tygodnia przysyłać zaczęto zboże na stacye w tak wielkiej ilości, że na odeskiej, besarabskiej, nowosielickiej i podolskiej liniach zaległości za dobę zaczęły znacznie się zwiększać i na dzień 15-go sierpnia doszły do ilości 8,000 wagonów. Codziennie przysyłają na stacye blisko 3,500 wagonów, a naładować zdążają nie więcej, nad 3,000; widocznie więc, że zaległość zwiększa się codziennie o 500 wagonów. Jeżeli przyjąć pod uwagę, że obecnie przybywa zboże tylko z pierwszego omłotu, to nie ulega wątpliwości, że, jak i w latach ubiegłych, dowóz zboża będzie zwiększać się do połowy września. Równolegle z tem będą zwiększać się i zaległości, które w połowie września będą zapewne wynosić 15—20 tysięcy wagonów. Ponieważ zaś siły ładownicze kolei zwiększyły się, w porównaniu z rokiem ubiegłym, prawie o 1,000 wagonów dziennie, więc obawiać się powtórnego nagromadzenia się zaległości nie można. Co zaś do powtarzających się corocznie w sierpniu i wrześniu zaległości w ilości 15—20 tysięcy wagonów, to okoliczność ta nie może być uważaną za zjawisko nienormalne. Pochodzi to stąd, że w kraju Południowo-Zachodnim masa drobnych kupców i komisyonerów prowadzi drobny handel zbożowy przeważnie na kredyt; otóż takim komisyonerom chodzi o jaknajrychlejsze otrzymanie frachtu na pierwszą partyę zboża, ażeby otrzymać pod zastaw frachtu pożyczkę, niezbędną do zadatku na nowe partye zboża. W ciągu kilku pierwszych tygodni gorączka ta przechodzi i wszystko zaczyna iść trybem mniej więcej normalnym,

Największe partye zboża wysyłają się do Odesy, Nikołajewa i do gubernii wschodnich. Do wyekspedyowania do Odesy nadsyłają codziennie 1,500 wagonów; z tej ilości stacye mogą ładować zaledwie trzecią część. Celem uregulowania tej sprawy dnia 14 sierpnia delegowano do Odesy pomocnika naczelnika ruchu, p. A. Łukaszewicza.

Ładowanie zboża, wysyłanego do Nikołajewa, było zabronione i zakaz ten zdjęto dopiero w zeszłym tygodniu, ograniczając tylko ilość wagonów do 100 dziennie; podaje się zaś w tym kierunku blizko 300 wagonów dziennie.

W kierunku Warszawy zboże prawie nie idzie, z powodu braku popytu, wywołanego z jednej strony dobrym urodzajem w Królestwie Polskiem, z drugiej — podniesieniem taryfy przewozowej na zboże z Rosyi.

— **Wyjaśnienie ministerstwa**. Ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratora kijowskiego okręgu naukowego, że nauczyciele, którzy są etatowymi nauczycielami w jednych zakładach naukowych nie mogą być uważani za nauczycieli z wolnego najmu w innych, w których wykładają i dlatego też mają prawo do podniesienia płacy z kredytu § 21 budżetu ministeryalnego w obu zakładach naukowych.

— **W sprawie rad pedagogicznych**. Ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratora kijowskiego, że nauczycielki języków nowożytnych w szkołach miejskich, jako posiadające obowiązujący cenzus naukowy, mogą narówni z nauczycielami etatowymi brać udział w radach pedagogicznych danych szkół z prawem głosu decydującego,

— **Wyższe kursa**. W ostatnim tygodniu na kursach zaczęła się nowa, znacznie ożywiona faza życia: drzwi kancelaryi kursów, funkcyonującej od godziny 10-ej rano do 2-ej po południu, nie zamykają się ani na chwilę. Podania o zaliczenie w poczet słuchaczek kursów wciąż napływają: nadeszło już przeszło 500 podań, co znacznie przewyższa ilość wakansów. Ponieważ termin złożenia podań upływa dnia 1-go września, więc podań, jak powiadają, może nadejść jeszcze 200 — 300; okoliczność ta zmusza do ustanowienia konkursu atestatów, przyczem pierwszeństwo będzie oddane osobom, posiadającym medale i atestaty z ukoń-

czenia 8-klasowych gimnazyów, wydane w ciągu ostatnich 3-ch lat.

Najwięcej podań nadesłano na wydział nauk przyrodniczych.

Zaliczanie w poczet słuchaczek kursów zaczęto wczoraj, d. 17-go sierpnia; nazwiska zaliczonych będą ogłoszone d. 21-go sierpnia.

Lokal dla kursów jest już prawie gotowy; sprowadzono meble, bibliotekę, urządzono elektryczne oświetlenie, przygotowano też laboratoryum chemiczne.

— **W sprawie francuskich kapitalistów.** Francuscy kapitaliści, posiadający obligacye, wypuszczone przez niektóre miasta rosyjskie, a między innemi i Kijów, i ulokowane w zupełności lub w części za granicą, zwrócili się do agenta ministeryum finansów w Paryżu ze skargą na ten fakt, iż dla cudzoziemców nadzwyczaj trudno dowiedzieć się, jakie pożyczki zostały wylosowane. Ponieważ Rosyi bardzo zależy na zaufaniu kapitalistów zagranicznych, ministeryum finansów zwróciło się do wielu miast z propozycyą, że jednocześnie z ogłoszeniem rezultatów losowania w „Wiestniku finansow, promyszlennosti i torgowli“, należy w tej samej drukarni wydrukować sprawozdania z losowania, zaopatrzone we francuski tytuł i przesłać je agentowi ministeryum finansów w Paryżu, dla rozesłania między zainteresowanych. Większość miast zgadzała się na tę propozycyę, ponieważ zaś Kijów dotychczas odpowiedzi nie dał, ministeryum finansów zwróciło się do rady miejskiej z powtórnem zapytaniem.

— **Aresztowanie rewirowych.** Na mocy rozporządzenia kijowskiego gubernatora, rewirowi łybedzkiego cyrkułu, Stocki i Wolski, skazani zostali na 7 dni aresztu przy cyrkule za to, że nie zwrócili należytej uwagi na zawiadomienie p. A. Sulimowa o popełnionej u niego kradzieży.

— **Tranzlokacya rewirowego.** Na mocy rozkazu administracyi miejscowej, rewirowy Kowalski, który w swoim czasie otrzymał w formie zadatku 300 rb. za uwolnienie Nikołajewa, zostaje obecnie przeniesionym do powiatu radomyskiego. Kowalski, jak donosiliśmy, otrzymał niedawno od anarchistów list z wyrokiem śmierci.

— **Cena inwentarza miejskiego kontrahentów.** Niedawno została dokonana ocena inwentarza Towarzystwa tramwajowego, w celu określenia sumy podatków ziemskich i rządowych, które mają być ściągnięte pomimo złożonego przez zarząd Towarzystwa protestu. Ogólna cyfra oceny wynosi 1,307,230 rubli. Z tego 677,253 rub. wynosi wartość centralnej stacyi elektrycznej, 245,130 rub. wartość stacyi elektrycznej starej.

— **Na umocowanie góry św. Włodzimierza.** Zarząd miejski wypłacił na pokrycie kosztów umocowania góry św. Włodzimierza około 18,000 rub., choć nie można powiedzieć, aby praca ta była zbyt widoczną; wykopano zaledwie parę studni artezyjskich i usunięto zawaloną ziemię. Obecnie zarząd ma wyasygnować na dalsze roboty jeszcze 10,000 rubli.

— **Oswietlenie elektryczne.** Prezes komisyi, zarządzającej sprawami oświetlenia miasta, zwrócił się z żądaniem wyznaczenia kredytu dodatkowego, w kwocie 6,000 rub., ponieważ wyznaczona na obecnie suma nie pokrywa kosztów oświetlenia. W przeciwnym razie od 1-go października czas, w ciągu którego funkcyonują latarnie, zostanie znacznie skrócony: Kreszczatik będzie oświetlony tylko do godz, 11-ej wieczorem, inne zaś ulice zaledwie do 10-ej.

— **Komisya rewizyjna.** Na przyszłem posiedzeniu rady miejskiej ma być rozpatrzony wniosek utworzenia komisyi rewizyjnej, dla zbadania stanu rzeźni miejskiej, które stanowią obecnie jedną z najbardziej słabych stron w dziedzinie gospodarki miejskiej.

Licytacya. Dnia 21 b. m. w gmachu ziemstwa kijowskiego odbędzie się licytacya na dzierżawę przedsiębiorstwa różnych budowli ziemskich i przeprowadzenia dróg szosowych na rok 1907. Ziemstwo asygnuje na ten cel 14,490 rubli.

— **Posiedzenia w ziemstwie.** Obecnie ziemstwo pracuje nad przygotowaniem referatów, które mają być przeczytane na posiedzeniu komitetu ziemskiego, mającem się wkrótce odbyć. W celu dokładniejszego zbadania i przedstawienia różnych spraw ziemskich, komisye poszczególne urządzają szereg posiedzeń. Dnia 27 b. m. ma odbyć się posiedzenie komisyi lekarskiej, dnia 28—komisyi budżetowej, agronomicznej i szkolnej.

— **Z Towarzystwa hodowli ryb.** Kijowski Oddział Cesarskiego Towarzystwa hodowli ryb i rybołówstwa, w celu jak najszerszego zaznajomienia ogółu z hodowlą ryb, jak miejscowych tak i egzotycznych (w celu aklimatyzacyi), udziela potrzebnych wiadomości co tydzień, w soboty i niedzielę w „Puszczy Wodicy“ na 11-ej linii, w osadzie, należącej do Towarzystwa.

Poglądowych okazów ryb, jak również wszelkich do tego wiadomości, udziela p. o. sekretarza—członek Towarzystwa pan Aleksander Ostrowski. Wejście bezpłatne.

— KRADZIEŻE. Onegdaj, na ul. Funduklejowskiej Nr 23, złodzieje, skorzystawszy z nieobecności pana domu—Mikołaja Dańskiego, ograbili doszczętnie jego mieszkanie. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi przeszło 3,400 rb.

— W środę rano, z mieszkania I. Ilczenki (Policyjna Nr 20), skradziono rzeczy na 65 rb.

— NAPAD. Onegdaj, G. Liwszyc, mieszkający przy ul. Konstantynowskiej Nr 32, stał się ofiarą bezecnego napadu. I.—c, powracając w nocy do domu, spotkał się u wejścia z 3-ma oczekującymi nań widocznie rabusiami: ci natychmiast rzucili się na niego, odebrali pugilares z 310 rb. i dokumentami i, korzystając z ciemności, najspokojniej znikli.

Sprawozdanie z rynku zbożowego.

(Telegramy z dnia 16 sierpnia 1906 r.).

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą ospałe, z żytem mocniejsze, z owsem słabnie.

Ceny: Pszenica 90 — 98 k., żyto 72 — 80 k., owies 70 — 75 k.

Odesa. — Usposobienie z pszenicą spokojne i stałe; z żytem, owsem i jęczmieniem mocniejsze, z kukurydzą stałe.

Ceny: Pszenica odeska Ulka w naturze 9 p. 30 f. — 85 k., żyto w naturze 9 p. 15 f.—69 k., owies — 85 k., jęczmień 63 k., kukurydza 58 kop.

Nikołajew. — Usposobienie rynku zbożowego słabe.

Ceny: Pszenica girka-ulka w naturze 9 p. 10 f. 85 kop., żyto w naturze 9 p. 13 f. 72 1/2 kop., jęczmień 65—66 k.

Libawa. — Usposobienie z żytem mocne, z owsem słabe.

Ceny: Żyto 81—82 k., owies biały, zwyczajny 71—71 1/2 k., z resztą zboża tranzakcyi handlowych nie zawierano.

Królewiec. — Usposobienie z pszenicą, żytem, owsem, jęczmieniem, gryką, otrębami, soczewicą, bobem, siemieniem lnianem, rzepakiem i makiem stałe, z grochem „Wiktorya“ słabe.

Ceny: pszenica rosyjska, czerwona 93 1/4—94 3/4 k., żyto rosyjskie 75 7/8—76 5/8 k., owies biały, zwyczajny 66 3/4 — 68 1/4 k., jęczmień pastewny 70 1/2—83 3/8 kop., gryka 72 3/4—73 1/2 kop., otręby pszenne grube 64 1/2 — 65 1/4 kop., średnie 60 5/8—61 1/2 k., drobne 59 1/8—60 5/8 k., żytnie 67 1/2—68 1/4 k., soczewica nowa, zielona, wysoka 3 rub. 80 3/4 k.— 4 rub. 11 k., bób koński 94 3/4— 98 5/8 k., groch „Wiktorya“ 77 1/4 kop. — 1 rb. 32 3/4 k., siemię lniane 1 rub. 55 1/2 — 1 rub. 59 1/4 kop. rzepak wysoki 1 rub. 85 3/4 k.—2 rub. 00 7/8 k., mak niebieski 3 rub. 33 1/4 k. — 3 rub. 70 1/2 kop.

Kijów. — Usposobienie z pszenicą stałe, z żytem i z owsem spokojne, ale stałe.

Ceny: Pszenica w naturze 84 — 87 k., żyto 67 — 71 k., mieszane 61 — 65 kop., owies folwarczny 66 — 72 kop., mieszany 60 —64 kop.

Fastów. — Usposobienie z pszenicą, żytem i owsem spokojne, ale stałe.

Ceny: Pszenica 78 — 82 kop., żyto folwarczne 62 — 65 k., mieszane 59 — 62 k. owies folwarczny 61 — 65 k., mieszane 58 — 61 k.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 14 sierpnia.

X Komisya do spraw majątkowych cudzoziemców na Kwantuńskim półwyspie będzie czynną tylko do 15 grudnia r. b., wobec czego japoński minister wojny wyraża życzenie, aby osoby zainteresowane dawały znać o swoich prawach do 15 grudnia r. b. (Z depeszy Bachmietjewa z Tokio.

X Podobno centrum drużyny bojowej znajduje się w Moskwie. Wobec ostatnich represyi przeciwko partyom, drużyna, której przypisują wszystkie ostatnie zamachy, postanowiła działać równocześnie we wszystkich większych miastach Rosyi. W wyrokach śmierci, rozsyłanych ostatniemi czasy, często spotyka się termin 1 sierpnia (st. st.), przed którym osoba skazana miała się podać do dymisyi i wyjechać za granicę, jeżeli chce uniknąć śmierci. Generał Min miał podobno dany termin do 15 lipca (st. st.).

X Na wczorajszej naradzie w rezydencyi zimowej Stołypina została odrzuconą propozycya o mianowaniu dyktatora; odrzucenie motywowano przykładem Królestwa Polskiego, gdzie faktyczna dyktatura dała wprost ujemne rezultaty i ostatnie represye dowiodły, że żadna ochrona nie jest w stanie zabezpieczyć agentów rządu, a dyktatura właściwie niewiele się różni od prawie wszędzie wprowadzonego stanu wojennego. Większe powodzenie miały propozycye, chylące się ku wznowieniu pertraktacyi z Szipowym i Guczkowym. Decydowano się zrobić znaczne ustępstwa działaczom społecznym, pod warunkiem zachowania surowych kar dla przestępców-anarchistów.

X Partya kadetów zdecydowała wyznaczyć zjazd swoich członków dnia 21 września w Petersburgu. Partya „pokojowego odrodzenia“ odłożyła zjazd na miesiąc do czasu przyjazdu z zagranicy Stachowicza i księcia Wołkońskiego.

X Obowiązki Stołypina objął tymczasowo wiceminister spraw wewnętrznych, Makarow. Mówią, że Stołypin wkrótce usunie się z zajmowanego stanowiska, nie mogąc wobec nieszczęścia, jakie go spotkało w osobach poranionych dzieci, pracować z dostatecznym i koniecznym spokojem na takiem odpowiedzialnem stanowisku. W każdym razie ma się usunąć dopiero po przeprowadzeniu pertraktacyi z działaczami społecznymi co do ich udziału w ministeryum.

X „Nowoje Wremia“ proponuje, jako ostatni środek „uspokojenia Rosyi“, wobec braku genialnych jednostek, skombinowaną dyktaturę całego gabinetu ministrów, tak zwaną „dyktaturę twórczą“ pod kierunkiem Stołypina, dla przeprowadzenia konstytucyi.

Gazeta „Oko“ w tym samym celu proponuje ogłoszenie natychmiastowych wyborów do drugiej Izby Państwowej, zwołanie której ma być natychmiast po ukończeniu wyborów.

Sformowanie tymczasowego ministeryum z działaczy społecznych, imiona których będą dostateczną rękojmią zupełnej niezależności wyborów.

Zniesienie wszystkich praw wyjątkowych, działanie których zupełnie niepowstrzymało rozwinięcia się anarchii wewnętrznej.

Amnestya, chociażby w granicach projektu, wypracowanego przez ministeryum sprawiedliwości, zanim druga Izba wypracuje zupełną amnestyę. Wolność zebrań, co umożliwiłoby otworzenie uniwersytetów i pracę akademicką,

Zależność prasy od sądów przysięgłych i zniesienie czasowych prawideł z dnia 24 listopada (st. st.) 1905 r.

Zabezpieczenie nietykalności osób i mieszkań. Odezwa do ludu i organizacyi społecznych o rzeczywistej ochronie porządku i spokoju.

X W ostatnich czasach zdrowie Trepowa się pogorszyło.

X Przy kobiecie, która zabiła generała Mina, znaleziono paszport na imię włościanki penzeńskiej gub., Zofii Łarjanowej. Paszport ten, jak przyznaje aresztowana, jest fałszywy. O sobie mówi, że jest nauczycielką domową. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Zajcew.

X Zarządzający ochroną Peterhofu wydał rozporządzenie o natychmiastowem zaaresztowaniu zarządzającego zewnętrzną ochroną stacyi Peterhof i dyżurujących tego dnia agentów policyjnych.

X Wiceminister spraw wewnętrznych, Makarow, zawiadomił d. 23 b. m. gubernatora wołogodzkiego, że ulgi, postanowione dla zesłanych do archangielskiej gub., mają być rozpowszechnione na gub. wołogodzką.

X Oddziały karne w prowincyach Nadbaltyckich znowu rozpoczęły swoją działalność. W powiecie wendeńskim rozstrzelano, na mocy wyroku sądu polowego, trzech włościan, kilku ukarano rózgami, na dwie gminy nałożono kary po 3,000 rubli.

X Minister wojny odrzucił podania kilku prowincyonalnych generał-gubernatorów o wydzieleniu z pułków kawaleryjskich oddziałów po 15 — 20 ludzi dla wyszkolenia ich w służbie policyjnej. Na jednem z takich podań gen. Rediger napisał rezolucyę następującą: „Pod żadnym pozorem. Niech zwiększają skład osobisty policyi, a nie psują wojska“.

X W Finlandyi otrzymano wiadomość, że kapitan czerwonej gwardyi, Kock, przebywa obecnie w Ameryce. Nadesłał on stamtąd listy do kilku członków czerwonej gwardyi, w których usilnie prosi nie brać nadal udziału w ruchu rewolucyjnym i kontynuować pracę pokojową na polu kulturalnego rozwoju ojczyzny.

X Kontroler państwowy zażądał skasowania b. parafii unickich w gub. lubelskiej i siedleckiej wobec tego, że z górą 200,000 unitów przeszło na katolicyzm i cerkwie prawosławne coraz więcej pustoszeją, skarb zaś nie ma pieniędzy na utrzymywanie tych parafii. Przeciwko temu żądaniu kontrolera konsystorz chełmski, a za nim i synod zaprotestowali, żądając, aby te parafie funkcyonowały nadal. Decyzya w tej kwestyi zapadnie na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

X Opracowany w ministerstwie handlu i przemysłu projekt prawodawstwa robotniczego w październiku będzie rozpatrywany przez radę ministrów wspólnie z zaproszonymi członkami Rady Państwa. Poczem rząd, nie czekając zwołania Izby, „tymczasowo“ wprowadzi w życie nowe prawo w d. 1 stycznia 1907 rok, w lutym zaś, jeżeli w tym terminie będzie zwołana Izba, przedłoży je Izbie.

X Agenci policyi tajnej w Rydze wpadli w pułapkę. U pewnego, aresztowanego niedawno rewolucyonisty, znaleziono pisaną kluczem listę członków organizacyi miejscowej. Po odczytaniu listy zrobiono rewizyę u 50 przeszło osób, które aresztowano. Okazało się jednak przy śledztwie, że aresztowani byli to sobie spokojni obywatele, niemający żadnej styczności z rewolucyą. Większość aresztowanych została już wypuszczoną na wolność.

X Krążą pogłoski, że po zamordowaniu gen. Wonlarlarskiego, gen. - gub. Skałon zdecydował się stanowczo porzucić swoje stanowisko. Jako jego następcę wymieniają gen. Orłowa.

X Minister spraw wewnętrznych wobec tego, że w ostatnich czasach włościanie nie pozwalali policyi aresztować osób, szerzących agitacyę przeciwpaństwową, polecił gubernatorom stosować stanowcze i energiczne środki przeciw podobnego rodzaju czynom. Policya ma za obowiązek w podobnych razach używać broni. Brak stanowczości i łagodność będą jak najsurowiej karane.

Z zagranicy.

Mowa kard. Fischera. Na zjeździe katolików w Essen wygłosił kardynał Fischer wysoce charakterystyczną mowę, świadczącą o radykalnym zwrocie przekonań słynnego ze swych antypolskich tendencyi biskupa:

„Nie powinniśmy zapominać mówił kard. Fischer—że każdy naród ma swe charakterystyczne cechy, że to, co jest odpowiedniem dla jednych, nie zgadza się z usposobieniem innych, że wreszcie nie jest polityką katolicką z uszczerbem dla innych piąć się na pierwsze miejsce w olbrzymim koncercie katolickiego świata. Każdy naród ma swe prawo do istnienia na tej ziemi, ma swoje, przez Boga wyznaczone, stanowisko, ma swój własny charakter i swoje szczególne cechy. Obowiązkiem i zadaniem katolików w rozmaitych krajach ziemi jest krzewić łaskę wiary na gruncie narodowym, ożywiać ducha narodowego wiarą. Takiem było zadanie Odkupiciela, takiem powinno być również stanowisko, zajęte przez nasze zjazdy“.

Flota szwedzka i duńska w Kiel'u. „Berliner Tageblatt“ otrzymał telegram z Kopenhagi, o jednoczesnej prawie rewizycie flot szwedzkiej i duńskiej flocie niemieckiej, która w roku zeszłym odwiedziła Sztokholm i Kopenhagę. Przybycie flot do Kiel'u oczekiwane jest za dni parę.

Protest wolnomyślnych katolików niemieckich. Jako reakcya względem zjazdu katolików w Essen odbył się tam wiec wolnomyślnych i socyal-demokratów, pod przewodnictwem dr. Cramer'a i dep. Hoffmanna. Postanowiono założyć protest przeciw rezolucyom zjazdu katolickiego, jako uwłaczającym stronnictwom wolnomyślnemu i socyal-demokratycznemu.

Koncesye angielskie w Turcyi. „Neue freie Presse“ donosi, że sprawa koncesyi na budowę kolei ze Smirny do Aidinu napotyka trudności. Rząd turecki co prawda zgodził się na zaspokojenie paru żądań angielskich jak odterminowanie koncesyi i przedłużenie wytkniętej linii. Nie zgadza się natomiast na nadanie prawa żeglugi po jeziorach Bordur i Egherdir, albowiem, jak twierdzi, nie było precedensu, by cudzoziemcy uzyskali prawo żeglugi po wewnętrznych wodach Turcyi. Natomiast kompania angielska twierdzi, że przedłużenie linii bez prawa żeglugi nie ma żadnego znaczenia.

Zatarg celny między Francyą a Hiszpanią. Komisya celna w Madrycie ma dnia 21 b. m. oddać opracowany projekt na ręce ministra, tak że do czasu zatwierdzenia projektu przez hiszpańską izbę, byłby on podstawą dla stosunków celnych z ościennem mocarstwem. Najtrudniejszą dla rozwiązania jest kwestya przewozu wina i owoców.

Nowe przywileje kleru francuskiego. „Osservatore Romano“ donosi, że Papież w celu okazania pomocy duchowieństwu francuskiemu w walce z rządem postanowił udzielić mu wszelkich przywilejów jakimi się cieszą misyonarze w krajach propagandy.

Zjazd prawników katolickich w Perigneux. „Figaro“ donosi, że dnia 13 i 17 października ma się odbyć w Perigneux zjazd prawników katolickich Francyi pod przewodnictwem miejscowego biskupa i senatora-rojalisty pana Lamarzelle. Zjazd ma rozpatrzeć sprawę ustawy separacyjnej i związków wyznaniowych.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. „Corriere della Sera“ podaje telegram z Salsomaggiore o gwałtownem uderzeniu podziemnem, które zniszczyło nieokreśloną dotychczas ściśle liczbę chat i zabudowań wiejskich.

Zbrojenie się Grecyi. „Neue freie Presse“ donosi o obstalowaniu przez rząd grecki 100 tysięcy karabinów w fabryce Steyera. Obstalunek ma być wykonany w ciągu września.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 17 sierpnia.—Wczorajszy alarm „Kuryera Nowego“ był wyssany z palca. Pisma potępiają ostro jego wystąpienie. Spokój w mieście wraca. Ruch na ulicach duży.

(„Kuryer Nowy“ w nadzwyczajnym dodatku ogłosił, że do Warszawy wkracza wielka liczba piechoty i kozaków i że w Warszawie ma być ogłoszony lada chwila stan oblężenia. *Przyp. Red.*).

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 17 sierpnia. (Urzędowy). —Najwyższy ukaz do senatu rządzącego. „Rozpatrzywszy przedstawiony Nam specyalny protokół rady ministrów o przedłużeniu terminu działania przepisów o sposobach zachowania porządku państwowego i spokoju publicznego, oraz o pozostawieniu niektórych miejscowości w stanie ochrony wzmocnionej uznaliśmy za konieczne: 1) Działanie, Najwyżej zatwierdzonych w dniu 14 sierpnia 1881 r. przepisów o środkach zachowania porządku państwowego i spokoju publicznego, przedłużyć aż do zakończenia rozpatrzenia praw wyjątkowych. wskazanego przez Nas punktu 5 ukazu Naszego, danego senatowi rządzącemu w dniu 12 grudnia 1904 roku, lecz w każdym razie nie dłużej jednego roku, t. j. do dnia 4-go września 1907 roku. 2) Znajdujące się w stanie ochrony wzmocnionej na mocy zatwierdzonej w dniu 25 lipca 1905 roku uchwały komitetu ministrów, gubernie: charkowską (oprócz miast Charkowa i Sumy, wraz z powiatami w których ogłoszony został stan wojenny) podolską, wołyńską, stanicę Gniłowską, fabrykę kolejową Pastuchowa, kraju wojska dońskiego, oraz powiaty: pokrowski i szujski i miasto Iwanowo-Wozniesensk w gubernii włodzimierskiej pozostawić w takim samym stanie wyjątkowym do terminu, oznaczonego w punkcie 1-ym, mianowicie do rozstrzygnięcia wyjątkowych praw, w każdym razie nie dłużej jak do dnia 4-go września 1907 roku. 3) W miejscowościach Państwa, nieogłoszonych w stanie ochrony wzmocnionej, zachować do tego terminu działalność artykułów: 28, 29, 30 i 31 przepisów o sposobach zachowania porządku państwowego i spokoju publicznego. 4) Do powyższego terminu pozostawić kronsztadzkiemu gubernatorowi, w stosunku do miejscowości podległych mu, jako głównodowodzącemu portem kronsztadzkim, prawa przewidziane przez artykuły 15 i 16 tychże przepisów.

Senat rządzący nie zaniedba uczynić w tym względzie odpowiednich zarządzeń“.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„MIKOŁAJ“.

Petersburg, 17 sierpnia. (Urzędowy). Ukaz Najwyższy ministrowi skarbu: „Na mocy zatwierdzonej przez Nas uchwały rady ministrów, zgodnie z projektem pańskim, rozpatrzonym przez komitet skarbowy, uznając za konieczne dla udzielenia w roku bieżącym pomocy żywnościowej dla ludności która ucierpiała wskutek nieurodzaju, przeznaczyć do rozporządzenia kasy Państwa środki niezbędne, powstałe ze wszelkich oszczędności budżetowych, które zostały przez Nas wskazane w dniu 3 lipca według wniosków Izby państwowej i Rady państwa. Rozkazujemy Panu wypuścić w tym celu, kiedy uzna to pan za konieczne, 4 proc. rentę państwową na gotówkę w kwocie 50 milionów rubli, na warunkach wymienionych w Ukazie Najwyższym z d. 8 kwietnia 1904 r. i wskazówkach wydanych dla rozwinięcia takowego.“ Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „MIKOŁAJ“.

Petersburg, 17 sierpnia.—Miasto Stawropol, oraz powiaty: stawropolski, błagodareński i miedwieżeński ogłoszone zostały w stanie ochrony nadzwyczajnej na przeciąg jednego roku, z pozostawieniem praw głównego naczelnika w stosunku do Stawropola i powyższych powiatów, naznaczonemu czasowo do gubernii stawropolskiej generał-majorowi Litwinowowi, a po przyjeździe do gubernii osoby, która ma być naznaczoną na stanowisko gubernatora stawropolskiego — temu ostatniemu.

Minister skarbu podał senatowi dnia 16 sierpnia 1906 r. do opublikowania, że wydał rozporządzenie o wypuszczeniu pięciu nowych seryi 4-proc. renty państwowej z kuponami bieżącymi od dnia 1 czerwca 1906 r.

Londyn, 16 sierpnia. — „Daily Mail“ donosi z Teheranu, że z powodu wynikłych w Persyi rozruchów i możliwości pojawienia się zbiegów z Teheranu, na brzegu morskim, w zatoce Perskiej, krążą dwa statki wojenne angielskie.

Petersburg, 17 sierpnia. — Pogłoski o przypuszczalnem ogłoszeniu w Królestwie Polskiem stanu oblężenia zamiast stanu wojennego, pozbawione są wszelkich podstaw. Warszawski generał-gubernator nie czynił w tym względzie żadnych starań.

Wiadomość „Towariszcza“ o utworzeniu komisyi do opracowania cen na grunta apanażowe, podlegające sprzedaży i do opracowania emisyi 4-proc. pożyczki jest fałszywą. Komisya nie została dotychczas utworzoną.

Narada o zachowaniu porto-franco w generał-gubernatorstwie nadamurskiem, została naznaczoną na dzień 10 września. Zostali zaproszeni przedstawiciele przemysłu i handlu.

Poseł w Pekinie donosi, że nasz konsul w Tian-Dzinie, Łaptiew, umarł. Zabójca, poddany rosyjski Lewinskij został aresztowany. Przyczyną zabójstwa ma być bezsensowna pretensya Lewińskiego. Śledztwo prowadzą członkowie misyi.

Na dzień 23 sierpnia naznaczono zjazd organizacyi ogólno-ziemskiej. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele zgromadzeń ziemskich i umocowani od gubernii.

Główny sąd wojenny nie uwzględnił protestu prokuratora na wyrok uniewinniający, wydany przez sąd na Dalekim Wschodzie w sprawie pułkownika Maj-Majewskiego, oskarżonego o samowolne zagarnięcie władzy nad wojskiem, które pozostało wierne przysiędze podczas powstania wojskowego we Władywostoku, kiedy raniono komendanta Seliwanowa.

Rozkazano towarzyszowi nadprokuratora św. Synodu, Ostroumowowi, zasiadac w senacie.

Pogłoski dziennikarskie o utworzeniu z departamentu policyi oddzielnego ministeryum są fałszywe.

Petersburg, 17 sierpnia. — Decyzye specyalnej komisyi przy ministerstwie oświaty w sprawie otwarcia wyższych zakładów naukowych podane będą do rozstrzygnięcia na najbliższem posiędzeniu Rady ministrów. Komisya uznała za konieczne pozostawienie zupełnej swobody radom wyższych zakładów naukowych. Środki policyjne mogą być stosowane jedynie za zgodą rady. Wszystkie środki wyjątkowe, stosowane w ostatnich czasach do uczących się, powinny być zniesione.

Sprawa byłych posłów, którzy podpisali odezwę wyborską, jest obecnie pod wstępnem śledztwem, które prowadzi starszy sędzia śledczy petersburskiej izby sądowej do spraw specyalnie ważnych.

Z powodu coraz częstszych wypadków napadów na instytucye rządowe, główny zarząd poczt i telegrafów uznał za niezbędne zreorganizować ochronę głównej poczty w Petorsburgu. Nowy oddział straży będzie uzbrojony w karabiny z bagnetami.

Minister komunikacyi wyjeżdża dziś na oględziny Syberyjskiej kolei; podróż ta jest w związku z projektowaną budową drugiej linii.

Petersburg, 17 sierpnia.—Stan ochrony wzmocnionej w gubernii kowieńskiej prolongowano do dnia 12 sierpnia 1907 roku.

Narada rektorów uniwersytetów i dyrektorów wyższych zakładów naukowych skończyła się późno w nocy. Uchwalono rozpocząć wykłady we wszystkich wyższych zakładach naukowych.

W ciągu tygodnia, od dnia 7 do 12 sierpnia, pozwolono Bankowi włościańskiemu dokonać 50 tranzakcyi na kupno gruntów. Ogółem obszar gruntów wynosi 44,507 dziesięcin. Właściciele żądają 8,763,612 rubli, czyli po 196,9 rubli za dziesięcinę. Bank ofiarowuje 6,763,350 rubli, t. j. po 151,9 rubli za dziesięcinę. Grunta te są położone przeważnie w gubeniach o czarnej glebie. Od d. 11 listopada 1903 r. zatwierdzono 1,322 tranzakcye na sumę 228,346,843 rubli za 1,807,063 dziesięcin.

Od d. 7 do 12 sierpnia rada Banku włościańskiego rozpatrzyła 16 tranzakcyi na kupno gruntów od obywateli ziemskich przez włościan; w 24 wypadkach odmówiono pożyczki, w 92 udzielono jej. Ogólny obszar ziemi, objęty temi 92 tranzakcyami, wynosi 17,868 dziesięcin za 2,289,409 rubli, t. j. po 128 rubli za dziesięcinę; udzielono pożyczek na sumę 1,871,072 rubli, t. j. po 104 ruble na dziesięcinę. Od d. 3 listopada 1905 roku udzielono pożyczek przy 2,744 tranzakcyach, obejmujących 488,586 dziesięcin, za 64,736,101 rubli, na sumę ogólną 49,936,579 rubli.

Komendat Helsingforsu, generał major Glebow, został zwolniony od obowiązków z prawem noszenia munduru i otrzymywania emerytury.

Wskutek rozruchów w niektórych miejscowościach powiatów: muromskiego i jurjewskiego w gub. włodzimierskiej, ukaz Najwyższy pozostawia prawo gubernatorowi włodzimierskiemu wydawać na przeciąg jednego roku przepisów obowiązujących, ustanawiać kary za niezachowywanie przepisów nie wyżej, nad trzy miesiące więzienia lub kary pieniężnej do wysokości 500 rubli i rozstrzygać w drodze administracyjnej sprawy o przekraczaniu przepisów.

Petersburg, 16 sierpnia. — Ministrowi marynarki polecono bezpośredni nadzór nad głównym zarządem hydrograficznym, głównym zarządem budowy okrętów, morskim komitetem technicznym, kancelaryą ministerstwa marynarki, zarządem głównego inspektora lekarskiego floty, zarządami fabryk: obuchowskiej stalowni i baltyckiej mechanicznej fabryki okrętów, oraz zarządem kas oszczędnościowo-pożyczkowych dla robotników, pracujących z wolnego najmu w miejscowych instytucyach wydziału marynarki.

W Petersburgu tworzy się partya narodowo-ludowa, która uznaje władzę prawodawczą reprezentacyi narodowej, ale odrzuca równouprawnienie narodowości, żądając ograniczenia politycznych praw Żydów, nie dopuszczając ich do odsługiwania wojskowości, a nakładając na nich za to specyalny podatek. Dziś organizacyjne zebranie postanowiło ulegalizować się i zwrócić się z odezwą do ludności.

Moskwa, 16 sierpnia. — Naczelnik miasta przesłał policyi telegram z powodu dwóch napadów zbrojnych na policyę, wskutek których zostali ranni dwaj stójkowi i rewirowy. Sprawców nie pochwycono. Naczelnik miasta składa odpowiedzialność na policmajstrów i komisarzy cyrkułowyoh za bezpieczeństwo osobiste podwładnych im urzędników; zaleca on poinformować rewirowych i stójkowych, aby nie dopuszczali przechodniów blizko do siebie, a w razie najmniejszego usiłowania używali broni.

Tyflis, 17 sierpnia. — W Szuszy wykryto podkop pod domem, w którym mieszka generał Gołoszczapow. Podejrzewają usiłowania Muzułmanów urządzić wybuch w mieszkaniu generała.

W Eczmiadzinie otwarto pierwszy główny zjazd delegatów Rosyan i Ormian.

Petersburg, 16 sierpnia. — Według wiadomości departamentu celnego od dnia 1 stycznia do 30 lipca 1906 roku wywieziono z Rosyi towarów na sumę 557 milionów rubli; wwieziono na sumę 324 miljonów rubli.

Kamyszyn, 16 sierpnia. — Spaliła się wieś Mordowo. Przeszło 2,000 mieszkańców pozostało bez dachu i żywności; klęska zwiększa się wskutek nieurodzaju.

Połtawa, 16 sierpnia. — Przy rewizyi u pewnego włościanina we wsi Wraw zawiązała się walka między włościanami a policyą; komisarz policyjny został zabity, ciężkie rany otrzymali uriadnik i strażnik.

Romny, 16 sierpnia.—W powiecie pożary wskutek podpaleń trwają w dalszym ciągu, ostatnie pożary miały miejsce przeważnie u zamożniejszych włościan i kozaków.

Morszańsk, 16 sierpnia. — Pożar zniszczył przeszło 156 sadyb we wsi Baraszowie, ucierpiała najbiedniejsza ludność.

Borysów, 17 sierpnia. — O godz. 3-ej po północy zaczął się pożar w środku miasta; przedtem były rozrzucane proklamacye o zamierzonem podpaleniu. Spaliły się trzy składy.

Dubowka, 17 sierpnia.— Aresztowanie uczestników rozruchów trwają w dalszym ciągu; aresztowanych wysyłają do Carycyna.

Sewastopol, 16 sierpnia.—Policya zaaresztowała pięć osób z dwiema bombami i browningami.

Główny dowódca zezwolił niektórym marynarzom, skazanym na roty aresztanckie, na zawarcie małżeństwa; żony podążyły za skazanymi do Symbirska.

We wsi Czertanówka spaliło się 150 domów z całym dobytkiem.

Kalwarya, 16 sierpnia.—Aresztowano byłego posła, Witkowskiego, w jego wsi, Putryszkach.

Tyflis, 16 sierpnia.—Rozpowszechniające się za granicą pogłoski o spisku na namiestnika i aresztowaniu spiskowców są zmyślone.

Petersburg, 16 sierpnia.—2-ch bandytów napadło na ul. Kołokolnej na pocztyliona Pietrowa; zasypawszy mu oczy piaskiem, uderzyli go w głowę i wystrzelili dwa razy z browninga, poczem schwyciwszy torbę z 481 rb. umknęli.

Charków, 16 sierpnia. — Do Towarzystwa „Nadzieja“, znajdującego się obok biura policmajstra, wtargnęło czterech uzbrojonych ludzi, zabrali z kasy 3,000 rb. i zbiegli. Jeden z napastników był w masce, drugi trzymał w ręku bombę.

Petersburg, 16 sierpnia. — Pułk Siemionowski otrzymał depesze od Wielkich Książąt i Księżen: Michała Aleksandrowicza, Włodzimierza Aleksandrowicza, Maryi Pawłówny, Konstantego Konstantynowicza, Mikołaja Mikołajewicza i księcia Aleksandra Piotrowicza Oldenburskiego. Dziś w pułku odbył się obiad dla szeregowców i deputacyi wojskowych; wdowa z córką były w jadalni, słowa powitalne wdowy wywołały płacz.

Rząd bulgarski wyraził Stołypinowi radość, z powodu wybawienia go od niebezpieczeństwa i oburzenie z powodu niecnego zamachu.

W tych dniach na Kałasznikowskiej giełdzie sprzedano 2,000 ćwierci (czetwierti) niemieckiego owsa podług obliczenia po 85 kop. za 100 zołotników, *franco* Petersburg.

Mstisławl, 17 sierpnia. — Włościanie miasteczka Kadina usiłowali zburzyć folwark Hołyńskiego; zabito dwóch strażników i zbito komisarza policyjnego i dowódcę straży; do folwarku wysłano wojska.

Odesa, 17 sierpnia.—Zamiast generała Karangozowa, który zachorował, na stanowisko czasowego generał-gubernatora miasta Odesy mianowano dowódcę brygady saperów, generała Głagolewa.

W ciągu dnia anarchiści dokonali trzech napadów. Dwóch anarchistów aresztowano.

Frankfurt, 16 sierpnia.—„Frankfurter Zeitung“ donosi z Tian-Dzinu, że dnia 16 sierpnia dokonano zamachu na życie konsula rosyjskiego Łaptiewa; konsul jest ciężko ranny; złoczyńca nazwał się Lewińskim.

Londyn, 17 sierpnia. — Rada socyal-demokratycznej federacyi wypuściła manifest, nawołujący ludność angielską do dopomagania rosyjskim rewolucyonistom. W Brukseli utworzono fundusz pomocniczy. Członkowi parlamentu, Handersonowi, polecono kierowanie sumami, zebranemi w Anglii. „Daily Mail“ wskazuje, że browningi, używane wyłącznie przez rewolucyonistów, przywożone są do Rosyi z Belgii. W Brukseli ogromnie się rozchodzą broszury nauczające, jak należy robić bomby i piekielne maszyny.

17)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

Prąd wartkiej myśli biegł przez jego mózg. Hodowane przez lata całe serdeczne pragnienia, wypieszczone fantazyą i gorącem sercem, dobre uczynki, karmione rozmyślaniami i lekturą poglądy, entuzyazm, płynący z krwi plemiennej i obracający w czyn najbardziej szlachetne i karkołomne pomysły — wzięły w posiadanie całą jego duszę.

— Czyż trzeba być określonym urzędowo człowiekiem, aby działać — rozumował — czyż trzeba mieć stempel na sobie i być ujętym w ramy ściśle określonego obowiązku, aby być użytecznym? a kto będzie tym, kto nie kółkiem będzie w maszynie, ale wolnym duchem, idącym ku wizyom przyszłości?...

— Ku jakiej przyszłości? jak to pojmujesz? — stawiał sobie krytyczne pytanie...

— Raz już trzeba skończyć z tą mgłą uczuciową, która nie ma kształtów. Twoje wizye muszą mieć twarz i postać i chłód, muszą między ludzi iść, więc jakież są?

— Jakie? jakie?

Mózg jego pracował z niesłychanem podnieceniem. Przelatujące idee odrzucał, lub brał pod skalpel krytycyzmu. Wyrastała w ten sposób tłumna mieszanina jakichś niedokończonych, dziwacznych postaci myślowych, które zwijały się i kurczyły pod gwałtownym atakiem rozumowań. To, co w marzeniach fantastycznych zachwycało go nieraz i zdawało się niedoścignionym ideałem doskonałości, postawione nagle pod pręgierzem zuchwałej świadomości, rozsypywało się w proch... A im dłużej trwała ta bolesna dyagnoza, tem straszliwiej mściła się chłodna trzeźwość nad pięknemi urojeniami dawniejszemi.

— Tyle ich przepełniało mię nawskroś, tyle ich podnosiło mi pierś gorączką czynu, gdzież są teraz? wszystkie takie małe i nikłe?

— A może inne były, o których zapomniałem?

Skupił blask świadomości w jedną smugę światła i przechodził razem z nią przez pola pamięci — ale znajdował tylko szczątki, lub pokrzywione karykatury tych tych idei, które go dawniej wzruszały.

— Czemże więc było to—zastanawiał się—co w godzinach samotności wzruszało mię i napełniało tęsknotą do czynienia wielkich rzeczy? czem były te wszystkie upojenia przedwczesne, które dawały mi smak zwycięstw i unosiły moje uczucia i fantazyę w dziedzinę cudownych przeobrażeń? czem to wszystko było?

Długo z zaciętością szukał odpowiedzi w głębi siebie samego. Wytężał wszystkie władze umysłu, aby nie wypuścić z rąk tego wątka rozumowań, który wiódł go przez labirynt sprzecznych poglądów, jak nić Aryadny.

— Szukałeś wyrazu — szepnął cicho jakiś głos w najgłębszych tajnikach jego duszy.

— Szukałeś formy, drogi...

Odetchnął.

— Niestracone są zatem lata mojej młodości — myślał—a już gotowy byłem przekląć je. Intuicyjnie lgnąłem do przyszłości tajemniczej i usiłowałem zedrzeć z niej zasłonę. Pozostało mi po wszystkich próbach zamiłowanie do przypatrywania się rzeczom odległym i do obejmowania szerokich widnokręgów... pozostało mi ukochanie i pożądanie lepszych form życia...

Ból rozkoszy przeniknął go całego.

— Przemienić życie. Zrobić je szlachetniejszem lepszem...

Muzyka wzruszenia rozegrała mu się w piersiach.

— Kocham ludzi— szeptał — kocham ich bolesne rozterki, kocham ich straszną walkę o nikczemny, codzienny byt, kocham te poniżenia helotów o chleb jutrzejszy.

— Łamią się i giną...

— Ulżyć im—krzyczało w nim serce —ulżyć, bo padają z wyczerpania, bo psują się przez krzywdy... ulżyć im...

Płacz począł nim targać ogromny. Rozszlochały się w jego duszy wszystkie utajone umiłowania, wszystkie obumarłe, zobojętniałe porywy współczucia. W gorących łzach kąpał się jego i oczyszczał.

— W świat! — wołał głos wewnątrz.

Zerwał się i słuchał długo siebie samego.

— Gdzie iść i co czynić mam? zapytał wreszcie z przerażeniem.

— Gdzie iść? i co czynić mam?

— Z kim?

— Dlaczego z kim? dlaczego nie sam?

Przyzwyczajenie do Michasi.

Ale na dnie coć szeptało w nim znanymi mu dźwiękami... Zasłuchał się, wyławiał to echo, idące z głębi świadomości... w oczach błysnęła mu twarz słodka pani Natalii...

— Z nią—głos szepnął.

Zadrżał.

— Dlaczego nie sam, lecz wiecznie ktoś przy mnie—pomyślał ironicznie — nie Michasia, to Kama, nie Kama, to pani Natalia, nie pani Natalia, będzie inna!

— Dlaczego?

— Precz z czułostkowością. Już to raz dobrze powiedziałem Michasi. Czułostkowość zabijała całą moją energię. Teraz czas już zabrać się do działania. Muszę się przyjrzeć, jak drudzy pracują, jak męczą się, jak giną — muszę przejść przez piekło dantejskie nie moich własnych malutkich uczuć, ale przez piekło dantenjskie, w którem rozgrywają się małe i wielkie tragedye...

— Moje notatki „O wartościach życia“ są może krytycznie piękne, a w rzeczywistości całkiem fałszywe...

Stanął w oknie i patrzył na miasto,

— Tam iść i począć z nimi żyć.

Uspokoił się zupełnie. Myśl o Kamie zniknęła, natknąwszy się na szyderczy uśmiech. Barwne wspomnienia o niej pobladły i utraciły swój powab.

Rozejrzał się po swoim pokoju, jak po celi pustelniczej, w której trwał długo na pokucie.

— Wrócę tu — szepnął do siebie z dumą — ale inny.

Pukanie do drzwi wyrwało go z zamyślenia. Szybkim, elastycznym krokiem, z podniesioną głową, z rozpalonemi oczami podszedł do drzwi i odkręcił klucz w zamku.

Do pokoju wszedł doktór Sobica dziwnie zmieniony na twarzy i chudy.

August cofnął się mimo woli.

— Ty tu? — zapytał.

— Jak widzisz — odrzekł doktór stłumionym głosem. — Nie wyrzucisz mnie za drzwi?

— Siadaj — rzekł August — nie bierz mi za złe mojego zdziwienia, ale byłeś niedawno w Krakowie, wiem także, że masz mnóstwo pracy w Warszawie, więc...

Sobica usiadł ociężale na podanem mu krześle. Patrzał z pod oka na Augusta, unikając jego wzroku. Brwi ściągały mu się co chwila skurczem nerwowym.

— Co cię sprowadziło? -- mów! — rzekł August, siadając obok niego.

Doktór skrzywił usta do uśmiechu, ale na wargach zjawiła się tylko bolesna linia goryczy.

— Postawiłeś trudne pytanie — odparł. — Takie właśnie, na które przez całą drogę szukałem odpowiedzi, ale nie mogłem jej znaleźć.

August zastanowił się nad tem, coby go mogło tak bardzo rozstroić. Uderzył go wyraz twarzy doktora, jego zachowanie się niezwykłe i nieśmiałość.

— Byłżeby to te sam Sobica zawsze brutalnie otwarty i brutalnie szczery?— pytał sam siebie.

— Słuchaj stary — rzekł do niego— z Warszawy nie przyjeżdża się do Krakowa dla fantazyi. Przed miesiącem byłeś tutaj w sprawach czysto naukowych, ale teraz? Na dnie musi być powód głębszy.

Sobica podparł głowę na stole obiema dłoniami i wbił wzrok w posiniałą od deszczu szybę okna.

— Jestem chory — szepnął.

August zadrzał.

— Andrzeju — wykrzykął mimowoli. Obejrzał się na drzwi, na dzwonek, nie wiedział, co począć.

Sobica skinął na niego ręką, aby się uspokoił — wziął go za rękę, przyciągnął do siebie i po chwili rzekł posiniałemi wargami:

— Otóż widzisz przyszła na mnie choroba pospolita. Żżera mię. Wybuchła przed dwoma laty. Zdawało mi się, że już ją opanowałem. Odciąłem wszelką łączność ze źródłem choroby. Byłem już nawet pewny zupełnego powrotu do zdrowia. Teraz wybuchła na nowo z taką siłą, że zdaje mi się, iż to mój koniec nadchodzi.

August porwał go za głowę i popatrzył mu w oczy. Były mętne, na dnie ich tłukło się widmo boleści.

— Rozkazuj — powiedział zmieniony na twarzy — zrobię wszystko co zechcesz.

Sobica wstał. Nie spojrzał nawet na Augusta. Przeszedł przez pokój tam i napowrót.

— Nie męcz się — szepnął August.

Doktor stanął przed nim. Po raz pierwszy utopił w nim swój wzrok długo, uporczywie.

— Auguście — rzekł po chwili — czy pamiętasz te lata spędzone razem na naukach? czy pamiętasz nasze rozmowy zaciekłe, bijące się o słowo, jak o wielką wygraną? czy żyje w tobie coś z dawnego Augusta, który nie miał przedemną żadnych tajemnic?

— Jestem dla ciebie tem, czem zawsze byłem.

— To dobrze. A więc posłuchaj:

Usiadł przy stole. Ujął znowu głowę w obie dłonie, oparłszy się o stół i oczy utopił.

— Przed dwoma laty, kiedy powtórzyłem mój doktorat krakowski w Petersburgu i uzyskałem prawo praktyki w Królestwie, poznałem w Warszawie pannę, która wywarła na mnie wpływ straszny od pierwszej chwili.

— Nie dziw się — mówił dalej z goryczą — nie ostrzelałem się z temi rzeczami tak jak wy. Nie miałem na to czasu, aby flirtować. Znałem kobietę z prosektoryum, znałem zwiędniętego trupa, którego krajałem. Znałem także tę uliczną kobietę, która szuka mężczyzny dla zarobku i którą porzuca się, jak zgniły owoc z niesmakiem na ustach. Ale kobiety tej, która ma czar młodości, która jak kwiat chyli się do słońca miłości, nie dotknięta lancetem, ani pokalana sprzedajnością — takiej nie znałem. To były dla mnie lotne świtezianki, krążące nad czystą wodą.

August słuchał go ze współczuciem.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r. 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia . 8 g. r. 5 g. pp.

2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r. $2^1/_2$ g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r. $1^1/_2$ g. pp.

3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa . . . $12^1/_2$ g. d. 5 g. pp.
„ Czernihowa . 12 g. d. 6 g. w.

4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa . . . . . o 10 g, r.
„ Pińska . . . . . o 9 g. r.

5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
Z Kijowa . . . . o $6^1/_2$ g. w.
„ Czarnobyla . . . o 8 g. r.

6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o $2^1/_2$ pp.
Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać do drugiego parostatku. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

7) **Mohylowsko-Orszańskiej** (codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej** (

Uwaga. 1) Oprócz statków pocztowo-osobowych na wszystkich liniach będą kursowały statki towarowo-osobowe i towarowe. 2) Bezpłatne bilety sezonowe na przejazd do letnisk są nieważne.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.